

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

- 3 Od redakcji
- 4 Nowa Ewangelizacja
KS. DR PIOTR KRAKOWIAK
- 7 Doczekać do wiosny
ALEKSANDRA ORMAN
- 10 Pascha – przejście. Co to jest takiego?
O. LEON KNABIT OSB
- 11 Triduum paschalne w Jerozolimie
O. JERZY KRAJ OFM
- 13 XX Światowy Dzień Chorego
- 15 Spotkanie formatorów i promotorów
powołań
GRZEGORZ WABERSKI
- 16 Minął Rok Rodziny – podsumowanie
GRZEGORZ WABERSKI
- 17 Niecodzienny prezent na Dzień Kobiet
DAMIAN STĘPIEŃ
- 18 Leki ziołowe o potwierdzonych
właściwościach antybiotycznych
BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI
- 20 Ziołolecznictwo – dobre rady brata
Marcina
ALEKSANDRA ORMAN
- 22 Nagroda im. Sługi Bożego Jerzego
Ciesielskiego – ojca rodziny
- 22 Europa na Zielonej!
ALICJA CHOLEWIŃSKA-BIEDA
- 23 Informacja dla członków Bonifratskiej
Rodziny Różańcowej
BRAT BONIFRATER ANIMATOR B.R.R.
- 24 Gęsina czyli powrót do tracycji
RENATA MIKOŁAJEK
- 26 Książki na wiosnę



Krokusy

Spośród zmierzwionych
bladych traw
Zmęczonych zimą
Wybiegły ku światłu
Wielkopostne krokusy
Zapowiadające
Zmartwychwstanie zieleni

Anna Jantar

Wydaje: Kuria Prowincjalna
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

Redaguje zespół:
o. Eugeniusz Kret, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Łukasz Dmowski
br. Sebastian Grabowicz, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

Fot. na okładce: Mieczysław Orman

Nakład: 4000 egz.

Od redakcji

Jak co roku pierwszy kwartał to czas zawarty pomiędzy tajemnicą Bożych Narodzin a tajemnicą Zmartwychwstania Pańskiego. Jak co roku w poprzedzającym Wielkanoc okresie Wielkiego Postu mamy szansę, więcej – mamy powinność zwolnić nieco nasz bieg powszedni i pomyśleć przez chwilę, czy biegnąc przez codzienność, nie odbiegliśmy za daleko od tego, co dla nas, katolików, najważniejsze – od naszej wiary. Czy nie zgubiliśmy po drodze wrażliwości naszych sumień. Zresztą każdy z nas ma swoje własne duchowe rozterki, swoje własne pytania, na które w czasie rekolekcji ma szansę sobie odpowiedzieć.

Przypomina nam o tym w swym wielkopostnym felietonie O. Leon Knabit, zaś o. Jerzy Kraj, franciszkanin, dyrektor Chrześcijańskiego Centrum Informacyjnego w Jerozolimie, na co dzień współpracujący z Radiem Watykańskim i redakcją katolicką Telewizji Polskiej, prowadzi nas na misterium Triduum Paschalnego do Jerozolimy, gdzie dokonano się dzieło zbawienia. Mamy nadzieję, że uda nam się namówić o. Jerzego do stałej współpracy z bonifraterskim kwartalnikiem.

W wielkopostny klimat kwartalnika wpisuje się też Światowy Dzień Chorego – dla polskiej rodziny bonifraterskiej dzień szczególnie ważny i uroczysty, a także wizyta w Oddziale Paliatywnym Łódzkiego Szpitala Bonifratrów, gdzie wobec ludzkich spraw ostatecznych ludzkie miłosierdzie znajduje swój najpełniejszy wyraz.

Brat Maciej Seifert, którego dobrze znają stali czytelnicy kwartalnika, uznał, że pora, by go ktoś w pisaniu o ziołach zastąpił. Za kilkunastoletnią współpracę chcemy mu dziś serdecznie podziękować.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych całej polskiej Rodzinie Bonifraterskiej, a także Pacjentom i Podopiecznym prowadzonych przez Zakon dzieł życzymy, aby ten Boży czas stał się dla wszystkich czasem pojednania z Bogiem i drugim człowiekiem, żeby przyniósł nam wszystkim chwilę wyciszenia i radości płynącej z wiary, że po Wielkim Tygodniu zawsze przychodzi Wielka Niedziela Zmartwychwstania.





Nowa Ewangelizacja

misją duszpasterzy służby zdrowia i pomocy społecznej w Polsce

Wprowadzenie

W listopadzie 2011 roku odbył się pierwszy tygodniowy zjazd słuchaczy Szkoły Opieki Duszpasterskiej Św. Jana Bożego oraz ogólnozakonne spotkanie w Rzymie poświęcone pracy nad przygotowywanym przez Kurie Generalną dokumentem Misja Ewangelizacyjna i Duszpasterska Zakonu. Oba te wydarzenia świadczą, jak ważną rolę w naszej polskiej rzeczywistości, a także w strategii rozwoju Zakonu przywiązuje się do zespołowego działania w służbie zdrowia i pomocy społecznej.

Zadania, które podjęliśmy w naszych dziełach, w świetle przesłania tegorocznego Roku Duszpasterskiego „Kościół naszym domem” wpisują się w oczekiwania Kościoła w Polsce, o czym mówił abp. Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, zarówno na inauguracji Szkoły Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego w Łągownikach, jak też podczas ogólnościatowej konferencji Papieskiej Rady w Watykanie, na której prezentowaliśmy naszą ideę i pierwsze jej efekty.

Dziś chcemy zaproponować zapoznanie się z artykułem ks. dra Piotra Krakowiaka SAC, kierownika Szkoły Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego, który podsumowuje nasze dotychczasowe działania na rzecz rozwoju naszych dzieł oraz promocji bonifraterskiego charyzmatu, jak też osadza je w szerszej, ogólnopolskiej perspektywie.

Br. Eugeniusz Kret OH
prowincał

Ogłoszony przez Jego Świątobliwość papieża Benedykta XVI Rok Wiary i temat Synodu Biskupów, który będzie się koncentrował na Nowej Ewangelizacji, skłonił Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia do podjęcia tematu: „Szpital miejscem ewangelizacji – misji humanistycznej i duchowej”, jako myśli przewodniej tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, która odbędzie się w listopadzie br. Temat ogłosił przewodniczący Rady abp Zygmunt Zimowski podczas audiencji udzielonej w Watykanie przez Ojca Świętego uczestnikom Międzynarodowej Konferencji w listopadzie 2011 roku. Abp Zimowski powiedział wtedy: „Podczas konferencji, którą poprzedziło spotkanie biskupów odpowiedzialnych za duszpasterstwo służby zdrowia w różnych krajach świata, często padało słowo ewangelizacja. Kościół zawsze czuł służbę na rzecz

chorych jako integralną część swojej misji. Dziś jednak potrzeba dostrzeżać aktywną rolę pacjenta, który jest nie tylko odbiorcą posługi duszpasterskiej, ale też powołany jest do bycia odpowiedzialnym za dzieło ewangelizacji i zbawienia (por. *Christifideles Laici*, 54). Szpitale są z pewnością takimi uprzywilejowanymi miejscami, w których może być realizowana ta wyjątkowa misja humanistyczna i duchowa”.

Duszpasterstwo służby zdrowia ma w Polsce piękne tradycje związane zarówno z działalnością międzynarodowych zakonów szpitalniczych (bonifratrzy, kamilianie), jak i z rodzinnymi tradycjami wspólnot zakonnych wspierających chorych i potrzebujących (albertyni, wiele zgromadzeń żeńskich). W okresie powojennym duszpasterstwo lecznictwa, a następnie duszpasterstwo służby zdrowia radziło sobie z przeciwnościami związanymi z systemowymi utrudnieniami w sprawowaniu opieki w szpitalach (por. J. Jachimczak, *W służbie życiu*, Kraków 2003). Po zmianach demokratycznych w Polsce duszpasterstwo służby zdrowia i pomocy społecznej na powrót uzyskało prawo do obecności w miejscach opieki nad cierpiącymi, zgodnie z Konstytucją RP oraz postanowieniami konkordatowymi. Podejmowano próby organizowania szkoleń i studiów dla duszpasterzy szpitali oraz hospicjów (por. *Duszpasterstwo Służby Zdrowia w Polsce*

i na świecie. Osiągnięcia i wyzwania, Gdańsk 1999), zainicjowano studia podyplomowe dla kapelanów hospicyjnych (por. www.kul.pl), nie udało się jednak stworzyć dla kapelanów trwałego systemu edukacyjnego. Dotychczasowe inicjatywy nie uwzględniały również udziału osób zakonnych (siostr i braci) ani osób świeckich (szafarzy eucharystii, pracowników służby zdrowia i pomocy społecznej, odpowiednio przygotowanych wolontariuszy) w zespołowej opiece duszpasterskiej.

Powstanie w roku 2011 Podyplomowej Szkoły Opieki Duszpasterskiej Świętego Jana Bożego w Krakowie daje nowe możliwości

duchowo-religijne potrzeby pacjentów, a także konieczność posiadania specjalistycznej wiedzy w profesjonalnym świecie pomocy w cierpieniu. Wszystkich kapelanów i osoby pragnące poświęcić się tej służbie zachęcamy do odwiedzenia serwisu internetowego studiów (www.bonifratrzy.pl/szkola). Ważną lekturą dla zrozumienia roli duchownych i świeckich w zespołowej opiece duszpasterskiej jest książka *Dolentium Hominum. Duchowni i świeccy wobec ludzkiego cierpienia* (Kraków 2011), będąca pierwszą adaptacją na język polski szeregu najważniejszych wypowiedzi dotyczących tej szczególnej formy duszpasterstwa

DUSZPASTERSTWO SŁUŻBY ZDROWIA MA W POLSCE PIĘKNE TRADYCJE ZWIĄZANE ZARÓWNO Z DZIAŁALNOŚCIĄ MIĘDZYNARODOWYCH ZAKONÓW SZPITALNICZYCH (BONIFATRZY, KAMILIANIE), JAK I Z RODZIMYMI TRADYCJAMI WSPÓLNOT ZAKONNYCH WSPIERAJĄCYCH CHORYCH I POTRZEBUJĄCYCH (ALBERTYNI, WIELE ZGROMADZEŃ ŻEŃSKICH).

przygotowania duszpasterzy (księży, osób zakonnych i osób świeckich) do zespołowego działania w ośrodkach ochrony zdrowia i pomocy społecznej, gdzie na Dobrą Nowinę i pełną humanizmu postawę Dobrego Samarytanina czekają ludzie cierpiący i ich bliscy oraz opiekunowie. Studia podyplomowe, realizowane przez Zakon Bonifratrów we współpracy z Papieskim Uniwersytetem Jana Pawła II w Krakowie, są odpowiedzią na zmieniające się

Kościół. Tę, a także inne pozycje związane z duszpasterstwem służby zdrowia i pomocy społecznej, w tym szczególnie przydatny podręcznik dla opiekunów nieformalnych osób przewlekle chorych w domach (*Przewlekle chory w domu*, Gdańsk 2011), można zamówić w księgarni internetowej: www.lubiepomagac.eu.

Nowy sposób przygotowania duchownych, a także osób zakonnych i świeckich do służby ludziom cierpiącym i ich opiekunom w Polsce został dostrzeżony podczas XXV Międzynarodowej Konferencji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia w Watykanie. Wykłady kierownika Podyplomowych Studiów Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego dla biskupów z całego świata oraz uczestników Konferencji były ukazaniem obszaru nowej ewangelizacji dla Kościoła w Polsce. Zainteresowanie tą inicjatywą biskupów z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej (Czech, Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Litwy)



pozwała myśleć o jej międzynarodowym charakterze, co w pełni odpowiada bonifraterskiej *hospitalitas* – gościnności, przez wieki będącej inspiracją do chrześcijańskiego miłosierdzia i ofiarnej służby na rzecz osób cierpiących.

Wraz z pracami dydaktycznymi Szkoły prowadzone będą badania nad sytuacją duszpasterstwa służby zdrowia i pomocy społecznej w Polsce. Wspólnie z „Medycyną Praktyczną” – wiodącym wydawcą publikacji dla lekarzy – wykładowcy Podyplomowej Szkoły Świętego Jana Bożego od 2013 roku będą redagować dział dotyczący pozamedycznych aspektów opieki. Sporo uwagi poświęcone w nim zostanie tematyce duchowo-religijnej, a także zagadnieniom bioetyki i deontologii medycznej. W dobie rosnących potrzeb oraz redukcji kosztów w ochronie zdrowia i pomocy społecznej nie zabraknie w tym dziale informacji na temat tworzenia i rozwijania wolontariatu, mogącego stać się uzupełnieniem działań duszpasterskich wobec osób chorych, niesamodzielnych i starszych. Pierwsze owoce nowej ewangelizacji w służbie zdrowia i pomocy społecznej, związane z zespołową opieką z udziałem duchownych i świeckich, wkrótce mogą stać się w Polsce widoczne. Wspólne, zespołowe działanie duchownych, osób konsekrowanych i wiernych świeckich jest potrzebne także w służbie zdrowiu i życiu ludzkiemu.

Kolejną inicjatywą mającą na celu mobilizację sił do zespołowej

opieki duszpasterskiej w Polsce jest skierowane do wszystkich osób duchownych (księży, sióstr i braci zakonnych) mających wykształcenie medyczne lub zaangażowanych w pracę w dziedzinie ochrony zdrowia i pomocy społecznej zaproszenie do udziału w Międzynarodowych Warsztatach, które odbyły się 17 marca br. w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym (por. troskawpraktycemedycznej.uksw.edu.pl). Zaproszenie skierowane zostało także do wszystkich ośrodków diecezjalnych szkolących szafarzy eucharystii, którzy w ramach swych obowiązków odwiedzają osoby starsze i przewlekle chore w domach, a mogliby być także członkami zespołów duszpasterskich w instytucjach.

Warsztaty organizowane w ramach Tygodnia dla Życia są wspólnym dziełem Polskiej Prowincji Zakonu Bonifratrów i Fundacji „Lubię Pomagać”. Ich celem jest poinformowanie o dobrych praktykach zespołowej opieki z udziałem osób zakonnych i wiernych świeckich,

o płynących stąd korzyściach dla księży kapelanów, odpowiedzialnych za chorych i personel instytucji, w których posługują, ale nade wszystko o możliwościach skutecznego dotarcia do pacjentów, którzy potrzebują czasu i rozmowy, by skorzystać z posługi sakramentalnej.

Tworzenie opartych na wolontariacie zespołów opieki duszpasterskiej w instytucjach ochrony zdrowia i pomocy społecznej wydaje się dziś potrzebą chwili. Wsparcie osób duchownych pracujących w tej dziedzinie, zaangażowanie szafarzy eucharystii i innych wolontariuszy, a nade wszystko otwartość kapelanów na działanie zespołowe może być owocem nowej ewangelizacji w świecie choroby i cierpienia.

Dobre praktyki zespołowej opieki duszpasterskiej w ośrodkach prowadzonych przez Zakon Bonifratrów w Polsce dają nadzieję, że będzie to możliwe także w innych placówkach. Wzorami mogą stać się tu katolickie szpitale, hospicja i domy opieki, gdzie troska o duchowo-religijne elementy opieki i współpraca duchownych i świeckich jest już standardem działania. Placówki prowadzone przez diecezje oraz zakony męskie i żeńskie mogą stać się wzorem zespołowej opieki duszpasterskiej w Polsce.

Ks. dr Piotr Krakowiak

kierownik Szkoły św. Jana Bożego,
Krajowy Duszpasterz Hospicjów



DOCZEKAĆ do wiosny...

Z ordynatorem Oddziału Medycyny Paliatywnej Szpitala Bonifratrów w Łodzi lek. med. Iwoną Kalinowską-Oko i lekarzem Oddziału lek. med. Ewą Strzelczyk-Utz rozmawia Aleksandra Orman

Nie minęło jeszcze pół wieku, odkąd z inicjatywy brytyjskiej lekarki Cicely Saunders powstał w Londynie w roku 1967 pierwszy na świecie ośrodek medycyny paliatywnej (łac. pallium – płaszcz) Hospicjum św. Krzysztofa, zajmujący się kompleksową opieką nad osobami w stadium terminalnym choroby nowotworowej. Do Polski idea ta przyszła w latach siedemdziesiątych, a jej rozwój datuje się na lata dziewięćdziesiąte minionego wieku. Obecnie istnieje w Polsce i świadczy pomoc chorym około 200 hospicjów, w wielu szpitalach powstały oddziały medycyny paliatywnej. Pośród dzieł Polskiej Prowincji Bonifraterskiej działa przy Łódzkim Szpitalu św. Jana Bożego Oddział Medycyny Paliatywnej, a we Wrocławiu także Hospicjum św. Jana Bożego.

Jeśli w tak krótkim czasie nastąpił tak wyraźny rozwój medycyny paliatywnej, to niewątpliwie podyktowany został wielką potrzebą naszych czasów.

Jesteśmy na takim etapie rozwoju medycyny, że z innymi chorobami medycyna jakoś sobie radzi, a z chorobami nowotworowymi ciągle nie i za chwilę to one będą główną przyczyną zgonów – nie choroby układu krążenia, będące do niedawna na pierwszym miejscu, ale właśnie



nowotwory. Już dziś prawie nie ma w Polsce rodziny, której nie dotyczyłby ten problem.

Co jest tego przyczyną?

Przyczyn jest wiele, ale głównie są to tak zwane przyczyny cywilizacyjne – złe odżywianie, tempo życia, stres, zanieczyszczenie środowiska, konserwanty w żywności, no i może odżywa się nam Czarnobyl. A niewątpliwie także niedostatek profilaktyki, stały brak pieniędzy na finansowanie podstawowych procedur diagnostycznych pozwalających na wczesne wykrywanie choroby, wreszcie zaniedbania w zakresie edukacji społecznej.

Stąd do dziś powszechnie panujący pogląd – „guza najlepiej nie

ruszać”. Przerazenie chorobami nowotworowymi jest tak wielkie, że ludzie na samą myśl o nich drętwieją ze strachu i często zgłaszają się do lekarza, kiedy jest już





bardzo późno, kiedy nie można już leczyć, a tylko łagodzić objawy – tak jak właśnie na Oddziale Medycyny Paliatywnej w Łodzi.

Oddział zaczął swą działalność w roku 2000. Początkowo liczył sześć łóżek w ramach Oddziału Kardiologicznego, obecnie liczy 20 łóżek i jest oddziałem samodzielnym. Naszymi pacjentami są osoby zdyskwalifikowane z leczenia onkologicznego, a więc chirurgicznego, chemioterapii czy radioterapii, czyli chorzy w stadium terminalnym choroby nowotworowej. Istnieje obecnie tendencja do obejmowania opieką paliatywną także chorych terminalnie np. przy zaawansowanej niewydolności krążenia czy niewydolności nerek, ale takich chorych mamy stosunkowo niewielu, ok. 5%, reszta to pacjenci z chorobami nowotworowymi.

Na naszym Oddziale nie leczymy więc choroby, ale potrafimy uwolnić pacjenta od bólu, złagodzić objawy towarzyszące ostatniemu stadium choroby nowotworowej. Zdarza się, że przywożeni są do nas pacjenci z dusznościami, z wielkimi dolegliwościami bólowymi, a po dobie pobytu u nas taki ciężko chory pacjent powiada, że świetnie się czuje, nic go nie boli, choć my wiemy, że odejdzie nam za dwa, trzy dni.

Jak pacjenci trafiają na ten Oddział?

Kwalifikowani są przez lekarzy ze specjalnością medycyny paliatywnej, ale także przez onkologów, przez lekarzy opiekujących się chorymi w ramach hospicjów domo-

wych, którzy w warunkach domowych nie radzą sobie z pacjentami z nieopanowanym bólem czy dusznością. W takich sytuacjach staramy się opanować dolegliwości bólowe, po czym pacjent wraca pod opiekę lekarza paliatywnego dojeżdżającego z hospicjum domowego. Zwykle po pewnym czasie stan chorego się pogarsza i wtedy chory znów wraca do nas, na ogół już w bardzo ciężkim stanie – jest to jego ostatni u nas pobyt. Na nasz Oddział trafiają też pacjenci na co dzień pozostający pod opieką rodziny, która w jakimś czasie potrzebuje wytchnienia i regeneracji sił. Wtedy istnieje możliwość ulokowania chorego w szpitalu na dwa tygodnie.

Ale generalnie pacjenci onkologiczni pozostają pod opieką lekarzy i pielęgniarek działających w hospicjach domowych.

Oczywiście, podobnie jak najlepiej żyje się, tak i najlepiej umiera we własnym domu, pośród rodziny. Ale dziś czasy są, jakie są, nie zawsze rodzina ma odpowiednie warunki, by zapewnić choremu całodobową opiekę, nie zawsze można się zwalniać z pracy, by stale być przy chorym w domu, nie zawsze też wystarczy pomoc lekarzy i pielęgniarek działających w hospicjach domowych. Nasze 20 łóżek na Oddziale to oczywiście też za mało, zwłaszcza że nie mamy statusu hospicjum, lecz jako oddział szpitalny podlegamy kontraktowym ograniczeniom czasowym. Pacjent ma prawo przebywać u nas średnio 30 dni, ale oczywiście nie zawsze jest to możliwe, czasami ze względu na stan jego zdrowia, a czasami po prostu nie ma go dokąd wypisać, bo albo jest osobą samotną, albo warunki mieszkania ma tak złe, że nawet lekarze z hospicjum domowego nie zawsze mogą podjąć się nad nim opieki.

Oczywiście chorzy, którzy tu trafiają, wiedzą, na co są chorzy...

Niekoniecznie. Onkolodzy kierując do nas pacjenta mają świadomość,

że nie są w stanie już nic zrobić, że pacjent nie kwalifikuje się już do leczenia przyczynowego, ale często nie potrafią tego przekazać ani rodzinie, ani pacjentowi. Pacjent na ogół wie, że ma raka, ale też wierzy głęboko, że chorobę da się jeszcze wyleczyć, zwłaszcza gdy od lekarza kierującego go do nas słyszy – „jedzie pan do takiego oddziału, gdzie ma pan się wzmocnić, a potem wróci pan do nas i będziemy pana leczyć dalej”. Oczywiście nic takiego nie nastąpi, bo jedyne, co możemy zrobić, to łagodzić ból, i to my musimy powiedzieć pacjentowi i jego rodzinie, jaki jest naprawdę stan chorego. A to jest bardzo trudne. Oczywiście mamy do pomocy księdza kapelana, mamy doświadczoną panią psycholog i z ich pomocą krok po kroku staramy się ośwoić pacjenta i jego rodzinę z bolesną dla nich prawdą.

Jak pacjenci przyjmują taką wiadomość? Czy pacjentowi nie byłoby łatwiej, gdyby nie wiedział, że umiera?

To byłoby nieuczciwe w stosunku do niego jako człowieka, odebrałoby mu szansę duchowego przygotowania się do przejścia na drugą stronę. Bywa też, że pacjenci mają nie uregulowane rozmaite życiowe sprawy, z którymi zwlekają, bo nie wiedzą, że mają coraz mniej czasu na ich załatwienie. Zdarzyło się kiedyś, że pewien pacjent nie mógł umrzeć, agonia przeciągała się kilka dni, przy łóżku czuwały dwie córki i siostra, więc pytaliśmy, czy są jakieś nie załatwione sprawy, jakaś tajemnica, która nie pozwala mu umrzeć. I wtedy jego siostra powiedziała, że on ma jeszcze syna z innego związku, z którym nie utrzymywał żadnego kontaktu. Córkom udało się odnaleźć owego syna, który przyszedł do umierającego ojca i powiedział „Przebaczam ci” – i wtedy ten ojciec umarł.

A jak pacjenci przyjmują ową trudną prawdę? No cóż, każdy człowiek jest inny, ale tu wielką, nie do

przecenienia rolę odgrywają nasze pielęgniarki, z którymi pacjent często czuje się bardziej śmiały niż z lekarzem, bo one są na każde jego zawołanie, zajmują się jego toaletą, sferą intymną. Stąd pacjenci chętnie otwierają się przed nimi, zwłaszcza nocą, kiedy nie mogą zasnąć, opowiadają o swoim życiu, o swoich lękach. A pielęgniarki bardzo pięknie potrafią dać choremu poczucie bliskości, potrafią słuchać i trzymając za rękę dodawać mu otuchy, gdy przechodzi na drugą stronę.

Czy spotkałyście się Panie z prośbą o eutanazję?

Nie, nigdy. Pacjenci proszą jedynie o złagodzenie bólu, a kiedy ból zelżeje, chcą żyć, cieszą się, że żyją. Jest w człowieku, i to bez względu na wiek, wielka wola życia. O eutanazji zazwyczaj mówią ludzie zdrowi, bo ich to nie dotyczy. Chorzy odpychają od siebie myśl o śmierci. Chcą żyć, wciąż mają jakieś plany – a to doczekać do ślubu syna czy córki, a to do narodzin wnuka, a to doczekać świąt, a to wreszcie doczekać do wiosny, posłuchać śpiewu ptaków. Jest w nich stale tyle nadziei. I my staramy się tę nadzieję podtrzymać – musi pan doczekać do tego, do tamtego... i jest kolejny powód, żeby żyć. Zwłaszcza przed świętami mocno sugerujemy rodzinom, żeby zabierały do domu swoich chorych, bo najpewniej będą to już ostatnie wspólne święta. I zwykle są to w tych rodzinach prawdziwie wyjątkowe święta, zapamiętane na całe życie.

Pracują tu Panie od początku istnienia Oddziału, czyli 11 lat. Jak Panie, ale także pielęgniarki i wszyscy pracujący przy osobach terminalnie chorych, jak Państwo potraficie godzić tę trudną pracę z życiem prywatnym?

Nie jest to łatwe, toteż wychodzę z założenia, że lekarze i pielęgniarki pracujący z takimi chorymi powinni mieć dłuższe urlopy, aby móc

zregenerować się psychicznie i fizycznie. Czasem wystarczy do tego choćby kilka dni, aby można się było od wszystkiego oderwać, pojechać gdzieś, pomyśleć o czymś innym, побыć z własną rodziną. Kiedy wracamy z dwutygodniowego urlopu, przez jakiś czas pracuje się nam dobrze, a potem przychodzi psychiczne zmęczenie. Na naszych oczach odchodzą ludzie. Ostatnio mieliśmy pod rząd pięć zgonów, w większości byli to ludzie młodzi, z którymi przez czas ich pobytu na Oddziale żyliśmy się. Nie sposób tego nie przeżywać, czasami nawet nam się śnią.

Żeby móc pracować na takim Oddziale trzeba mieć odpowiednią osobowość.

To prawda, nie każdy może tu pracować. Dla obrony własnej psychiki trzeba umieć wyrobić sobie swego rodzaju dystans do tego, z czym się stykamy na co dzień. Może to zabrzmieć dziwnie, ale niezwykle ważną cechą charakteru zarówno lekarza, jak i pielęgniarki jest poczucie humoru. Z początku pracujący na innych oddziałach byli zaszokowani, kiedy słyszeli na naszym oddziale głośny śmiech, uważano, że powinna tu panować niemalże grobowa cisza. Ale ten śmiech to była i jest nasza i pacjentów forma terapii, obrona przed wszechogarniającym smutkiem. I nam, i pacjentom ten śmiech jest potrzebny. Kiedyś zdarzyło się nawet, że jeden z pacjentów poprosił

panią ordynator do tańca i tańczyli na korytarzu.

Czy praca na Oddziale Paliatywnym może dawać lekarzowi jakąś satysfakcję? Lekarz jest po to, by leczyć, a tu nie leczy się pacjentów...

To prawda, nie mamy spektakularnych sukcesów w postaci wyleczenia pacjenta. Nasze satysfakcje są inne, ale wcale nie mniejsze. Nasi pacjenci są zadbani, odprężeni, bez większych dolegliwości, mają poczucie bezpieczeństwa, a oni sami odnoszą się do nas z zaufaniem i wdzięcznością. Tego nie spotyka się na innych oddziałach. Towarzyszymy naszym pacjentom w tych ostatnich, najważniejszych dla nich chwilach życia, pomagamy im przeżyć je godnie, wchodząc w ten inny – nie medyczny, ale duchowy wymiar. I myślę, że to jest właśnie ta prawdziwa medycyna, humanistyczna, w odróżnieniu od dzisiejszej, która coraz bardziej staje się medycyną proceduralną, medycyną sprzętu. W dobie wąskich specjalizacji i coraz doskonalszych maszyn diagnostycznych lekarze zajmują się poszczególnymi narządami, a nie całym człowiekiem. Dla nas nadal każdy pacjent jest pełnym człowiekiem – z duszą i ciałem. I oba te jego wymiary są przedmiotem naszej troski i naszej opieki.

Dziękuję Paniom za rozmowę i życzę wiele satysfakcji w tej niełatwej pracy.



fot. Mieczysław Orman



PASCHA – przejście CO TO JEST TAKIEGO?

W 1955 roku miałem kazanie podczas odpustu w parafii Narodzenia NMP w Motwicy na Podlasiu. Oczywiście mówiłem o Matce Bożej, choć dziś już nie pamiętam dokładnie treści tamtego kazania. Pamiętam za to, że jeden z miejscowych słuchaczy powiedział, że kazanie było „nauczne”. Chciałbym, by i to dzisiejsze rozważanie było „nauczne”, czyli przypominające pewne prawdy naszej wiary związane z okresem, który przeżywamy.

W okresie zbliżających się Świąt Wielkanocnych i poprzedzającego je Wielkiego Postu często spotykamy się ze słowem Pascha lub Misterium Paschalne, ale chyba niewielu katolików potrafiłoby wyjaśnić dokładnie, o co właściwie chodzi. Warto więc wspomnieć o Wyjściu Izraelitów z Egiptu w ową noc, w którą pośród nich przeszedł Anioł Boży, zabijając pierworodnych Egipcjan, a oszczędzając Izraelitów. W drodze do Ziemi Obiecanej nastąpiło cudowne przejście przez Morze Czerwone. Owo przejście (*pesach*), uroczyste obchodzone przez lud Starego Przymierza, stało się w Nowym Przymierzu punktem odniesienia do przejścia Jezusa ze śmierci do życia w Tajemnicy Zmartwychwstania, a dla nas znakiem, że wyznawcy Chrystusa mają uczestniczyć w Jego Przejściu – ze śmierci do życia, z grzechu do łaski, z niewoli do wolności, z ciemności do światła... W ten sposób Tajemnica Paschalna (czy Misterium Paschalne)

wyznacza całą drogę życia chrześcijanina. Niesie ona z sobą uniwersalne przesłanie nadziei, którą przywoływali zarówno bł. Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI.

W Polsce w modzie jest narzekanie. I to nie od dzisiaj. Skądinąd sytuacja w Kraju i na świecie jest taka, że w dużej mierze można owo narzekanie usprawiedliwić. Władze świadomie czy nieświadomie powtarzają sposoby postępowania dobrze nam znane z czasów władzy komunistycznej. W dziedzinie gospodarczej coraz bardziej spychani jesteśmy do

w warunkach, jakie panują w Unii Europejskiej. W społeczeństwie poszerza się przestrzeń ubóstwa. Do tego dochodzą problemy osobiste – coraz więcej rozbitych rodzin, coraz więcej trudnych dzieci i młodzieży. Obniża się poziom nauczania wbrew żywotnemu interesowi i dobru narodu. Do tego dochodzi wiele innych codziennych spraw i wydarzeń losowych, budzących zniechęcenie, odbierających nadzieję, wśród których warto wspomnieć choćby klęski żywiołowe, które się ostatnio w Polsce i w świecie nasiliły...

CZAS WIELKIEGO POSTU POWINIEN BYĆ DLA CHRZEŚCIJANINA OKAZJĄ DO POGŁĘBIENIA RELIGIJNOŚCI, ALE TEŻ DO GRUNTOWNEJ REWIZJI SWEGO ŻYCIA – TAKŻE W SPOŁECZEŃSTWIE. W MIARĘ MOŻLIWOŚCI, JAK TEŻ OKOLICZNOŚCI, W KTÓRYCH SIĘ ZNAJDUJE, KAŻDY POWINIEN PRAKTYKOWAĆ TAKIE UCZYNKI MIŁOSIERDZIA, JAK POST, MODLITWA I JAŁMUŻNA.

roli handlarzy, choć wiadomo, jak ważna jest obecność wielu producentów, których rola i pozycja świadczą o godności narodu i pozwala na ocalenie podstawowych elementów suwerenności państwowej, nawet

Jednak ciągle biadolenie i żalotne narzekanie jest antyświadcstwem dla naszej religii i jej roli w społeczeństwie. Samo słowo „religia”, pochodzące z języka łacińskiego, oznacza nawiązaną na nowo więź z Bogiem. I w zamyśle Bożym religia jest nam dana właśnie na trudne czasy. Tymczasem u nas trudne czasy powodują spadek religijności. Czyżby były jeszcze za mało trudne, by wykazać pożytek, a nawet konieczność religii?

Trzeba nam zatem wciąż uczyć się, jak powoli a konsekwentnie zmieniać sposób swego myślenia...





Czas Wielkiego Postu powinien być dla chrześcijanina okazją do pogłębienia religijności, ale też do gruntownej rewizji swego życia – także w społeczeństwie. W miarę możliwości, jak też okoliczności, w których się znajduje, każdy powinien praktykować takie uczynki miłosierdzia, jak post, modlitwa i jałmużna. Nie wszyscy z nas mają możliwość czynnego wpływania na to, co się wokół dzieje, wszyscy jednak mamy możliwość kształtowania opinii przez nasze słowo i świadectwo życia. Mój Ojciec duchowy w seminarium w Siedlcach, świątobliwy ks. Czesław Mularzuk, kiedy leżał złożony chorobą nowotworową, mówił nam, odwiedzającym go klerykom: – Teraz już wiedziałbym, jak do was mówić o cierpieniu.

Oczywiście, chorzy wymagają szczególnej troski i pociechy, ale jakże często właśnie oni sami są źródłem światła i mocy dla tych, którzy ich odwiedzają.

Cieężko czy terminalnie chorzy uczestniczą w tym Przejściu ostatecznym. Ich Pascha – oby z Chrystusem – to właśnie przejście z życia doczesnego, pełnego utrapień i cierpień, choć także wielu łask, do życia wiecznego, z doczesności – do wieczności, do szczęśliwej wieczności, co jest celem każdego chrześcijanina.

br. Leon OSB

Triduum paschalne w Jerozolimie

Historia zbawienia, stopniowo objawiająca „Boga, który jest miłością”, ma swoje apogeum w tajemnicy Triduum Paschalnego. Zmartwychwstanie jest rzeczywiście kluczowym wydarzeniem, realnie zmieniającym bieg historii, początkiem nowej wizji Boga i człowieka.

Znaczenie okresu Wielkiego Postu i liturgii Wielkiego Tygodnia można odczytać tylko w wymiarze wiary, otwierającej nas na tajemnicę miłości Boga do człowieka. Uroczysty ingres Pana Jezusa do Jerozolimy to przede wszystkim Jego droga miłości ku męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Do owocnego przeżycia Triduum Paschalnego chrześcijanie przygotowują się przez okres 40-dniowego postu. W Jerozolimie ten czas charakteryzują peregrynacje, czyli specjalne liturgie sprawowane w sanktuariach związanych z tajemnicą odkupieńczej męki Chrystusa.

Na pewno wielu osobom nasuwa się pytanie – co to znaczy odprawiać liturgie paschalne, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa w tych samych miejscach, które zostały uświęcone obecnością Zbawiciela. Nie wszyscy chyba wiedzą, że tylko liturgia jerozolimską – oprócz uaktualniającego „dzisiaj” – używa również określenia miejsca „hic”, czyli „tutaj”. Ten geograficzny aspekt tutejszych liturgii najlepiej charakteryzuje sprawowanie liturgicz-





nych świąt w Ziemi Świętej. Trudno bowiem wyobrazić sobie lepszą scenę na adorację Krzyża niż Golgota czy odpowiednie miejsca na głoszenie radości zmartwychwstania w rezurekcyjnej Eucharystii aniżeli kaplica pustego Grobu Jezusa.

Dodatkowym elementem charakteryzującym jerozolimską liturgię w bazylice *Anastasis*, czyli Zmartwychwstania, jest obowiązujący tutaj *status quo*, czyli prawo ustanowione przez sułtana tureckiego w połowie XIX wieku, które narzuca rygorystyczny program paschalnych celebracji na Kalwarii i przy Grobie Pana Jezusa. Panujące zasady *status quo* nie pozwoliły na pełne wprowadzenie reform liturgicznych przyjętych w Kościele po Soborze Watykańskim II. Dlatego może być dla kogoś zaskoczeniem, że adoracja Krzyża w Wielki Piątek czy uroczysta Wigilia Paschalna odprawiane są w Jerozolimie w godzinach rannych, a nie po południu lub wieczorem, jak to jest praktykowane w kościołach naszej ojczyzny.

Triduum Paschalne odprawiane w Ziemi Świętej ma wymiar nie tylko sakramentalny, ale również geograficzny. Ma swoje znaczenie – i to nie tylko sentymentalne – odprawienie w Wielki Czwartek Godziny Świętej w bazylice konania i nawiedzenie Ogrodu Oliwnego z Grota Pojmania Pana Jezusa. Ważna jest peregrynacja do kaplicy upamiętniającej Ostatnią Wieczerzę Chrystusa z Uczniami czy rozważanie stacji Drogi Krzyżowej na zatłoczonych uliczkach Starego Miasta.

Centrum liturgii Wielkiego Tygodnia stanowi jednak bazylika Bożego Grobu, serce chrześcijańskiej Jerozolimy. W Wielki Czwartek to właśnie tam patriarcha przewodniczy głównej Mszy św., bo Eucharystia ustanowiona w Wieczerniku nie miałaby zbawczej mocy bez śmierci Pana Jezusa na Kalwarii i zmartwychwstania z grobu wykutego w skale. Dlatego już od wczesnych wieków, kiedy Wieczernik należał jeszcze do chrześcijan, wybrano bazylikę Zmartwychwstania na miejsce uczczenia sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa. Jeśli nawet mielibyśmy pewne wątpliwości, czy liturgię wielkoczwartkową odprawiać w Wieczerniku, czy też – gdyby to było możliwe – przy Kalwarii i Grobie Pana Jezusa, to takich rozterek nie mamy, jeśli chodzi o wspomnienie liturgiczne Wielkiego Piątku, Wielkiej Soboty i Niedzieli Zmartwychwstania. Te wydarzenia rozegrały się poza murami ówczesnej Jerozolimy, na zboczu opuszczonego kamieniołomu zwanego Miejscem Czaszki, czyli Golgotą, i w pieczarze nowego grobu wykutego w skale kilkanaście metrów od miejsca Ukrzyżowania. Dzisiaj nad tym historycznym miejscem wznosi się bazylika, wybudowana już w 335 roku jako jedna z pierwszych świątyń chrześcijańskich w Ziemi Świętej i na świecie.

Wiele jest cech wyróżniających jerozolimską liturgię. Na przykład podczas Wigilii Paschalnej sprawowanej w bazylice Bożego Grobu na początku liturgii paschału nie zapala się od nowego ognia, ale od lamp, które dniem i nocą płoną przy Bożym Grobie. Paschalna świeca jest bowiem symbolem Zmartwychwstania, którego świadectwem jest pusty grób Chrystusa. Już Egeria w swoim *Pamiętniku z podróży do Ziemi Świętej* wspominała o tym znaczącym elemencie jerozolimskiej liturgii. W czasach bizantyjskich w podobny sposób zapalano świece

każdego dnia podczas tak zwanej Liturgii Świątła.

W czasie wielkanocnej Mszy św. w Jerozolimie tajemnica zmartwychwstania jest dosłownie na wyciągnięcie ręki. Jerozolimska skała pustego grobu nie jest tylko symbolem Zmartwychwstania, jak ma to miejsce w grobach budowanych w naszych kościołach, jest ona jakby dotykalnym dowodem powstania Chrystusa z martwych. Przed kaplicą, w której wnętrzu jak w relikwiarzu zamknięte są pozostałości Grobu Zbawiciela ustawia się przenośny ołtarz. W tym samym miejscu celebrował Eucharystię Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie swej jubileuszowej pielgrzymki do Ojczyzny Jezusa w 2000 roku. Po Mszy św. ma miejsce uroczysta procesja rezurekcyjna okružająca trzy razy kaplicę Grobu Pana Jezusa, niesiony jest paschał symbolizujący Zmartwychwstałego i aż czterokrotnie śpiewa się Ewangelię o Zmartwychwstaniu, chcąc w ten sposób ogłosić radosną prawdę na wszystkie strony świata.

Radosna nowina o Zmartwychwstaniu, jak przed wiekami, przekazywana jest z ust do ust. Pielgrzymi z całego świata po darze pielgrzymowania do Jerozolimy wracają do swoich środowisk jak ewangeliczni świadkowie radosnej prawdy o tym, że Życie pokonało śmierć: „Nie ma Go tu, zmartwychwstał, jak powiedział” (Mt 28,6).

o. Jerzy Kraj OFM



XX Światowy Dzień Chorego

11 lutego 2012

Światowy Dzień Chorego ustanowiony został przez Jana Pawła II 13 maja 1992 roku, a więc w 75. rocznicę objawień fatimskich i 11. rocznicę zamachu na jego życie. W Kościele katolickim na całym świecie obchodzony jest 11 lutego, w dzień liturgicznego wspomnienia Matki Bożej z Lourdes. Hasłem przewodnim tegorocznego XX Światowego Dnia Chorego były słowa z Ewangelii św. Łukasza „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (por. Łk 17, 11-19).

Marysin

Jedenasty lutego dla rodziny bonifraterskiej z Marysina był dniem szczególnym – przypadł nam zaszczyt bycia gospodarzami centralnych obchodów Dnia Chorego w Prowincji Polskiej Zakonu Bonifratrów.

Mszy św. odprawianej w intencji chorych i personelu przewodniczył metropolita poznański J. E. ks. abp. Stanisław Gądecki. W koncelebrze uczestniczyli licznie przybyli księża. Ojciec przeor Izidor Adamowicz przywitał ks. arcybiskupa oraz pozostałych gości, a wśród nich: przedstawicieli Zakonu Bonifratrów z o. prowincjałem Eugeniuszem Kretem na czele, duchowieństwo diecezjalne i zakonne, zarządy i współpracowników z zaprzyjaźnionych bonifraterskich dzieł, przedstawicieli świata medycznego, samorządu lokalnego, placówek oświatowych, a także wykonawców zakończonej niedawno inwestycji, pracowników i chorych naszego szpitala oraz grono jego wiernych przyjaciół.

W homilii ks. arcybiskup podkreślił dwa aspekty naśladowania Chrystusa – potrzebę niesienia pomocy choremu we wszystkich jego wymiarach: psychicznym, fizycznym i duchowym, i drugi – cierpienie dla każdego jest drogą do uświęcenia. Obcując w szpitalu z cierpieniem na co dzień, czy to w roli „leczącego”, czy też „leczonego”, mamy szansę wykorzystać ten czas na przemianę naszego życia. Na zakończenie Eucharystii ks. arcybiskup udzielił obecnym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, tzw. Błogosławieństwa Łordzkiego Chorych.

Dziękując za przybycie, pani prezes Katarzyna Wencel zaprosiła wszystkich na uroczyste poświęcenie holu

oraz nowych pomieszczeń Działu Rehabilitacji, które było zwieńczeniem trwającej niespełna dwa lata rozbudowy i modernizacji Szpitala. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup, odczytano listy gratulacyjne, po czym goście mogli zwiedzać gabinety fizykoterapii, hydroterapii, masażu, logopedy, sale ćwiczeń. Dla osób zaproszonych i pacjentów przygotowano uroczysty poczęstunek.

Ostatnim akcentem obchodów XX Światowego Dnia Chorego w Szpitalu Zakonu Bonifratrów św. Benedykta Menniego w Piaskach był koncert muzyki klasycznej w klasztornej kościele. *Ave Maria* w wykonaniu Michała Duźniaka (organy) i Stanisława Dudy (bas-baryton) „było po dobrym jedzeniu balsamem dla duszy” – powiedziała jedna z pacjentek.

Wszystkim, którzy wnieśli swój trud w przygotowanie uroczystości, serdecznie dziękujemy. Szczególne podziękowania należą się osobom, które mimo różnych niedogodności potrafiły sprawić, iż pacjenci poczuli, że ten dzień jest ich świętem, że są dla nas ważni, są naszymi gośćmi.

Na zakończenie chciałabym sobie pozwolić na osobistą refleksję. Po podpisaniu umów na realizację inwestycji zadawaliśmy sobie pytanie: jak to będzie? Wraz z Inspektorem poszliśmy do kaplicy powierzyć Panu Bogu to wszystko, co przed nami. Każde z nas wyciągnęło jedną z myśli św. Jana Bożego. Otrzymaliśmy dwa światełka: „Bóg wszystkiemu zaradza” i „Ufaj tylko Jezusowi Chrystusowi”. Dzień dzisiejszy dowodzi, że mamy za co dziękować. Dziękujemy więc Bogu za to, co było, za to, co jest, i wierzę, że nie zabraknie nam Bożego błogosławieństwa na to, co przed nami.

Jako „leczący” angażujemy się zawodowo, tak aby wychodząc z pracy, mieć poczucie dobrze wypełnionego obowiązku, a nasi pacjenci czuli, że są pod dobrą opieką. Ich zadowolenie i uśmiech są naszą największą radością. Szczęść Boże.

Ewa Jaskulska



Kraków

W ramach XX Światowego Dnia Chorego w krakowskim Szpitalu Bonifratrów blisko 300 osób skorzystało z bezpłatnych badań profilaktycznych – pomiaru cukru, ciśnienia tętniczego oraz badania EKG. Chorych hospitalizowanych odwiedził przeor o. Anzelm Skiba, który wraz z kilkoma braćmi i pracownikami Szpitala składał chorym życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Każdy z pacjentów otrzymał upominek w postaci symbolicznego promyka nadziei – żółtego krokusa. Serdeczny nastrój wizyty o. Przeora podkreślała muzyka popularna i ludowa w wykonaniu zespołu instrumentalnego (skrzypce, flet, akordeon) prowadzonego przez Marka Bebaka, na co dzień pracownika Kurii Prowincjalnej. Pacjenci z radością przyjęli muzyczną niespodziankę.

W intencji chorych w kaplicy szpitalnej odprawiona została Msza św., po czym pacjenci, pracownicy i przyjaciele Szpitala wysłuchali krótkiego koncertu muzyki sakralnej, na który złożyły się utwory Franciszka Schuberta, Jerzego Fryderyka Handla oraz Jana Sebastiana Bacha.



Choć w Szpitalu Bonifratrów na co dzień staramy się, by pacjenci czuli naszą serdeczność i troskę, to Światowy Dzień Chorego zawsze jest okazją do okazania im szczególnie ciepła.

Katowice

12 lutego w ramach obchodów XX Światowego Dnia Chorego gościliśmy w naszym Szpitalu metropolitę katowickiego J. E. ks. abpa Wiktora Skworca, który w kaplicy szpitalnej odprawił uroczystą Mszę św. w intencji chorych. W Eucharystii udział wzięli pacjenci oraz pracownicy Szpitala.

W homilii ks. arcybiskup powiedział: „Było wolą bł. Jana Pawła II, by zwrócić uwagę na chorego”. Podkreślił, że każda choroba, każde cierpienie ma wymiar indywidualny, bo zawsze dotyka konkretnego człowieka, zawsze ma konkretną ludzką twarz. „Spełniając wolę Ojca Świętego stajemy przy człowieku chorym przede wszystkim z modlitwą, chcemy go wspomagać, chcemy być z nim solidarni – mówił abp Skworec. – Chcemy wypraszać dla niego łaskę zdrowia, ale także łaskę rozpoznania cierpienia, jako zadania do podjęcia.”



Metropolita katowicki podkreślił, że modlimy się z chorymi i za chorych, nie zapominając o tych, którzy cierpiącym służą, znajdując motywację na kartach Pisma Świętego i w Jezusie Chrystusie. Nawiązując do odczytanego w czasie liturgii fragmentu Ewangelii o oczyszczeniu trędowatego, wskazał, że był to przejaw uzdrawiającej aktywności Jezusa.

Dziękując bonifratrom za ich posługę w Katowicach abp Skworec wyraził nadzieję na dalszy pomyślny rozwój prowadzonego przez nich dzieła.

Łódź

10 lutego w szpitalnym sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych odprawiona została uroczysta Msza św. pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Adama Lepy. „Jeśli Szpital św. Jana Bożego jest miejscem tak bardzo wyjątkowym, to jest to zasługa wspaniałych ludzi, którzy w nim pracują” – powiedział ks. biskup. Cieszymy się, że jesteśmy w ten sposób postrzegani i że nasza codzienna troska o chorych jest doceniana. Uroczystość uświetnił koncert w wykonaniu pracowników i przyjaciół naszego Szpitala. Po Mszy św. ks. biskup odwiedził chorych, udzielając każdemu indywidualnego błogosławieństwa. Z wizytą do sal szpitalnych udali się tego dnia także Dyrektor Szpitala z Pielęgniarką Naczelną i kapłanem, aby każdemu pacjentowi z osobna złożyć życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

11 lutego w szpitalnym Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych wyświetlony został dla pacjentów film *Miłość zwycięża cierpienie*, po czym wspólnie odmawialiśmy różaniec z intencjami chorych. Natomiast 13 lutego dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 110 zaprezentowały w szpitalnej kaplicy przygotowane przez siebie przedstawienie. Ci z pacjentów, którzy nie mogli zejść do kaplicy, mogli wysłuchać występów dzieci przez szpitalny radiowęzeł. Mamy nadzieję, że pacjenci w naszym Szpitalu poczuli się naprawdę odświeżeni. Wszystkim naszym przyjaciołom za pomoc w realizacji programu na Dzień Chorego serdecznie dziękujemy





Wrocław

Dla uczczenia XX Światowego Dnia Chorych w bonifraterskim kościele pw. Trójcy Przenajświętszej we Wrocławiu odprawiona została uroczysta Msza św.

w intencji wszystkich chorych z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla podopiecznych Hospicjum Bonifratrów oraz chorych przebywających w domach, szpitalach i placówkach opiekuńczych. Przybyli na uroczystości mogli posłuchać wierszy znanej wrocławskiej poetki Eleonory Kiestrzyń, a także koncertu w wykonaniu Chóru Akademii Medycznej pod dyr. Agnieszki Franków-Żelazny. Ponadto w auli klasztornej odbyły się wykłady: dra Tomasza Grześkowiaka – prezentacja audiowizualna Hospicjum, „Choroba w literaturze” – dra Bogusława Bednarka, oraz „Medycyna fizykalna w terapii neoadiuwentowej i adiuwentowej”. Zwieńczeniem uroczystości był wieczorny koncert cieszącej się wielką sympatią Haliny Frąckowiak. Przez cały dzień na terenie Zakładu Ziołolecznictwa „Samarytanin” można było degustować herbatki ziołowe i produkty zdrowej żywności, a także zmierzyć sobie ciśnienie, dokonać pomiaru cukru, zacerpnąć porady z zakresu ziołolecznictwa, uzyskać informacje o wolontariacie.

Spotkanie formatorów i promotorów powołań

W dniach od 8 do 11 lutego 2012 r. w konwencji bonifratrów pw. św. Ryszarda Pampuriego w Warszawie odbyło się spotkanie braci odpowiedzialnych za promocję powołań i formację zakonną w prowincjach Europy Środkowo-Wschodniej, tj. Austriackiej, Bawarskiej i Polskiej. Moderatorem spotkania był o. Kazimierz Wąsik, magister scholastykatu w Prowincji Polskiej, który w wykładzie otwierającym spotkanie podkreślił znaczenie głębokiej wiary wychowawcy zarówno w procesie formacji początkowej, jak i stałej. Taka wiara warunkuje otwarcie się i szczerę podejście wychowawcy do wychowanka. W dalszej części spotkania moderator poprosił o przedstawienie sprawozdań z pracy formacyjno-promocyjnej i zaprosił braci do udziału w dyskusji.

Nader pozytywnie oceniony został udział przedstawicieli Zakonu w Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie w sierpniu 2011 r., zwłaszcza zaś spotkanie Młodej Rodziny św. Jana Bożego, poprzedzające oficjalne rozpoczęcie Dni. Kolejna relacja dotyczyła spotkania na temat duszpasterstwa powołaniowego w Europie, w którym w pierwszej połowie stycznia w Kurii Generalnej w Rzymie uczestniczyli również formatorzy i promotorzy z prowincji Europy Środkowo-Wschodniej. Szczególne zainteresowanie wzbudziły tam referat francuskiego kapłana Erico Painsota, który zaprezentował nowe spojrzenie na duszpasterstwo młodzieży, oraz wy-

stąpienie brata Williego Anderaua o nowatorskiej formie informacji zakonnej i ogłoszeniach powołaniowych kapucynów w Szwajcarii. Bracia zreferowali swą pracę związaną z towarzyszeniem młodym, a coraz częściej starszym już mężczyznom na różnych etapach życia zakonnego. Spotkanie zakończyło się konkluzją, że formacja, poza przekazywaniem treści, wymaga otwarcia się wychowawcy na indywidualność i osobowość każdego wychowanka.

W drugim dniu obrad o. prowincjał Eugeniusz Kret w swym krótkim wystąpieniu podkreślił między innymi znaczenie braci zajmujących się formacją przyszłych zakonników, a gość spotkania ks. Piotr Krakowiak SAC, Krajowy Duszpasterz Hospicjów, zaprezentował kierunek studiów z zakresu duszpasterstwa służby zdrowia i pomocy społecznej, podkreślając rolę ks. biskupa José Luisa Redrado, bonifratra, oraz znaczenie współpracy z braćmi bonifratrami.

Na zakończenie spotkania grupa robocza promotorów i formatorów opracowała kilka konkretnych propozycji celem wdrożenia ich w poszczególnych prowincjach. Zaproponowano m. in. wprowadzenie indeksów z wpisem tematów wykładów, które odbyły się podczas okresu formacyjnego.

Grzegorz Waberski

Rok Rodziny

Minął

PODSUMOWANIE



W okresie tym w Prowincji Polskiej zrodziło się wiele inicjatyw, odbyło się też wiele uroczystości, których tematyka w sposób mniej lub bardziej zamierzony wpisała się w ideę Roku Rodziny św. Jana Bożego. Dla przypomnienia wymienić można m.in.: cykl spotkań bonifraterskiej kapelanii, które gromadziły zarówno braci, jak i pracowników z różnych ośrodków Prowincji Polskiej; rozpoczęte w roku 2011 bonifraterskie projekty w ramach Unii Europejskiej – ośrodka w Iwoniczu, szpitala w Krakowie czy Domu Pomocy Społecznej w Konarach. W ramach tych projektów przekazywane i zdobywane są nie tylko umiejętności zawodowe, lecz także budowane są ponadnarodowe więzi pomiędzy współpracownikami i braćmi różnych bonifraterskich prowincji europejskich. Do wydarzeń, w których brali udział przedstawiciele świeccy i zakonni z ośrodków Prowincji i Delegatury można zaliczyć także uczestnictwo w beatyfikacji Jana Pawła II, jak również spotkanie tzw. Młodych Szpitalników w Madrycie podczas 26. Światowych Dni Młodzieży w stolicy Hiszpanii. W ideę rodzin-

8 marca oficjalnie zakończył się Rok Rodziny św. Jana Bożego ogłoszony przez Generała Zakonu Szpitalnego o. Donatusa Forkana w liście skierowanym do braci i współpracowników na całym świecie. Z jego treścią mogli zapoznać się także bracia oraz współpracownicy Prowincji Polskiej i jej Delegatury.

ności wpisały się ponadto obchody jubileuszowe, zarówno te w Zebrzydowicach – 400-lecie, jak i we Wrocławiu – 300-lecie. Pod hasłem Roku Rodziny św. Jana Bożego odbyło się także doroczne spotkanie integracyjne współpracowników i braci w Myczkowcach. Do idei rodzinności nawiązywał także o. Generał Donatus Forkan, który wraz ze swym zastępcą o. Rudolfem Knoppem, pierwszym radnym zarządu generalnego, odwiedził w drugiej połowie minionego roku ośrodki we Wrocławiu, Krakowie, Katowicach, Marysinie i Łodzi. Promocja Roku Rodziny miała miejsce również podczas inauguracji Bonifraterskiej Szkoły Opieki Duszpasterskiej św. Jana Bożego.

W ciągu minionego roku bracia i współpracownicy nie tylko uczestniczyli w wielu wydarzeniach akcentujących ideę Rodziny św. Jana Bożego, ale także zastana-

PRAWODAWSTWO ZAKONNE DOPUSZCZA MOŻLIWOŚĆ WYKONYWANIA PRACY ZAWODOWEJ W BONIFRATERSKICH PLACÓWKACH PRZEZ ŚWIECKICH, BEZ NAWIĄZYWANIA SZCZEGÓLNEJ WIĘZI Z ZAKONEM. ZAKON JAKO PRACODAWCA, CHOĆ W IDEI RODZINY ŚW. JANA BOŻEGO WIDZI WIELKĄ SZANSĘ NA PRZYSZŁOŚĆ, SZANUJE JEDNAK WOLNOŚĆ SWYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW I TROSZCZY SIĘ, BY ZAWÓD NIE ZDOMINOWAŁ ICH ŻYCIA PRYWATNEGO.

wiali się nad jej kształtem i dalszym rozwojem. Zamysł ten przedstawił we wspomnianym liście sam Generał Zakonu.

Zakon bonifratrów ideę Rodziny św. Jana Bożego rozumie jako proces stały, który nie kończy się 8 marca tego roku. Idea ta potrzebuje kontynuacji i twórczej refleksji. Do udziału we wspólnotcie, którą Zarząd Generalny Zakonu postanowił nazwać Rodziną św. Jana Bożego,

w szczególny sposób zaproszeni są pracownicy świeccy zatrudnieni w bonifraterskich placówkach leczniczo-opiekuńczych. To właśnie oni – wedle dokumentów zakonnych – stanowią wielki kapitał rozwoju i realizacji charyzmatu św. Jana Bożego we współczesnym świecie. Stąd też dla podkreślenia ich znaczenia Zakon określa ich mianem współpracowników. Wyzwania, jakie niesie z sobą dzisiejsza bonifraterska rzeczywistość – a więc malejąca liczba braci, ogrom prac związanych między innymi ze standaryzacją ośrodków, podnoszeniem jakości świadczonych usług, zarówno w placówkach szpitalnych, jak i domach pomocy społecznej, zmuszają braci do szukania nie tylko nowych rozwiązań, ale także do podjęcia harmonijnej współpracy z pracownikami świeckimi w realizacji zakonnego charyzmatu.

Integracja braci ze współpracownikami oparta na modelu rodziny, choć już od jakiegoś czasu stała się przedmiotem dyskusji w Zakonie, nadal dla obu stron nie jest sprawą oczywistą. Dla braci taki model stanowi swego rodzaju wielkie wyzwanie, dla współpracowników zaś jest okazją do przyjęcia szczególnego zaproszenia, by włączyli się w realizację spuścizny św. Jana Bożego. Zarówno od jednych, jak i drugich wymaga to wzajemnego zaufania i delikatności. Niewątpliwie pośród znacznej już liczby współpracowników świeckich w bonifraterskich ośrodkach w Prowincji i jej Delegaturze są osoby, które z zaangażowaniem, dobrowolnie i bezinteresownie pragną włączyć się w realizację charyzmatu Jana Bożego. Trudno jednak oczekiwać, że każdy, kto podejmuje pracę w ośrodku zakonnym, będzie gotowy przyjąć ideę Rodziny św. Jana Bożego i włączyć się w jej realizację. Prawodawstwo zakonne dopuszcza możliwość wykonywania pracy zawodowej w bonifraterskich placówkach przez świeckich, bez nawiązywania szczególnej więzi z Zakonem. Zakon jako pracodawca, choć w idei Rodziny św. Jana Bożego widzi wielką szansę na przyszłość, szanuje jednak wolność swych współpracowników i troszczy się, by zawód nie zdominował ich życia prywatnego.

Rok Rodziny Świętego Jana Bożego miał więc na celu przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na osobę Świętego Jana Bożego. Dziś można by już zapytać, czy to się udało. Podsumowując wymienione wyżej inicjatywy, podjęte i zrealizowane w minionym roku w Prowincji Polskiej, można chyba powiedzieć, że tak. W mniej lub bardziej zamierzony sposób ukazały one różnorodną, bogatą działalność Zakonu w obecnym czasie, u wielu osób odnowiły entuzjizm dla szpitalnictwa i ukazały osobę Jana Bożego tym, którzy go jeszcze nie znali. Zapewne jednak i bracia, i zaangażowani w upowszechnianie charyzmatu Zakonu współpracownicy zdają sobie sprawę, że realizacja idei Rodziny Świętego Jana Bożego – mimo mijającego już Roku – nie jest za, ale wciąż przed nimi.

Grzegorz Waberski

Niecodzienny prezent na Dzień Kobiet

Dzień 8 marca związany z liturgicznym wspomnieniem św. Jana Bożego, założyciela i patrona Zakonu Bonifratrów, był również okazją do oficjalnego zakończenia obchodów Roku Rodziny św. Jana Bożego. Szpital Zakonu Bonifratrów pw. Aniołów Stróżów w Katowicach świętował ten dzień, który był także Dniem Kobiet, w nietypowy sposób – otwierając nowy Pododdział Onkologii Ginekologicznej. Uroczystości objęli patronatem ks. abp Wiktor Skworec, metropolita katowicki, oraz o. Eugeniusz Kret OH, prowincjał Polskiej Prowincji Bonifratrów.

Dziękując Zakonowi Szpitalnemu za jego ofiarną pracę na rzecz człowieka chorego, cierpiącego i ubożego, zwłaszcza za posługę w szpitalu w Katowicach, metropolita katowicki powiedział: „Wiemy, wszyscy jaka dziś jest kondycja służby zdrowia w Polsce; wiemy na ile cierpi deficytów. Niejeden z nich dotyka i tutejszy szpital. Nie cierpi on jednak na deficyt miłości, służby i solidarności z każdym pacjentem, szczególnie z tym bezbronnym, jakim jest dziecko i jego matka”.

Po Mszy św. metropolita katowicki dokonał poświęcenia zmodernizowanego Pododdziału Ginekologii Onkologicznej oraz przekazał oddziałowi krzyż pectoralny używany przez Ojca Świętego Pawła VI. Krzyż umieszczony został na głównej ścianie Oddziału w specjalnie przygotowanej gablocie.

Przeprowadzona w ciągu trzech miesięcy modernizacja kosztowała 2 mln złotych i została sfinansowana w całości ze środków własnych katowickiego Szpitala Bonifratrów. Oddział mieści się w zabytkowej XIX-wiecznej części Szpitala. Liczy 15 łóżek w siedmiu salach (1–3 łózkowych). Każda utrzymana jest w ciepłych barwach, ma osobną łazienkę oraz komfortowe wyposażenie. Oddział wyposażony jest w sprzęt do mało inwazyjnych operacji.

Damian Stępień





Leki ziołowe

o potwierdzonych właściwościach antybiotycznych

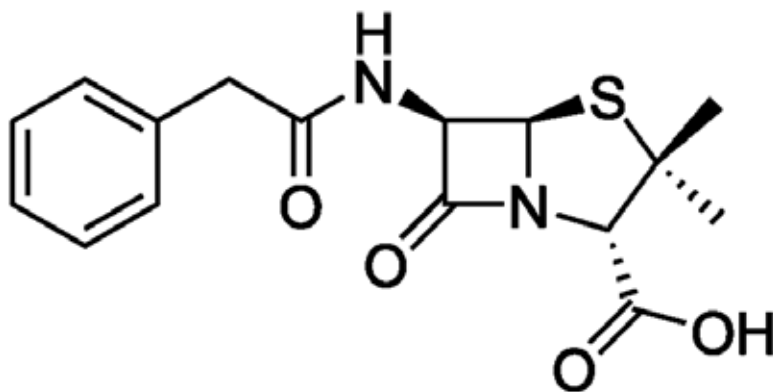
Od czasu wynalezienia penicyliny przez Fleminga w roku 1928 i wprowadzenia jej na rynek jako leku w roku 1943 jesteśmy świadkami nieustannej batalii pomiędzy żywotnością drobnoustrojów chorobotwórczych a coraz to nowymi antybiotykami, produkowanymi przez człowieka. Walka ta, choć o stosunkowo krótkiej jeszcze historii, ma swoje dramaty i nieoczekiwane zwroty, nie wspominając o przyszłości, której nikt nie jest w stanie dziś przewidzieć. Spektakularne sukcesy nowych leków o działaniu bakterio-bójczym wywołały na przełomie lat 50. i 60. XX wieku tak wielki entuzjazm, że wiele środowisk naukowych ogłosiło nieuchronne i ostateczne zwycięstwo nad chorobami zakaźnymi. Jako znamienne mogą tu posłużyć opinie sformułowane i wygłoszone w roku 1962 przez sir F. Macfarlane'a Burneta, słynnego australijskiego lekarza i laureata Nagrody Nobla, który stwierdził, że pod

koniec XX wieku choroby zakaźne zostaną praktycznie wyeliminowane z naszego życia społecznego.

Rzeczywistość jednak szybko zweryfikowała ową dumę człowieka i jego zachwyt własnymi możliwościami. Już Fleming zaczął obserwować „dziwne” zjawisko umiejętności radzenia sobie niektórych szczepów bakterii z „antybiotykową trucizną”. Kiedy w roku 1945 opublikował swoje spostrzeżenia, zaledwie 14% bakterii *Staphylococcus aureus*, powszechnie dziś znanych ze swej chorobotwórczej zjadliwości, było odpornych na działanie jego leku, w pięć lat później odsetek ten – ku zaskoczeniu naukowych gremiów – wzrósł do 59%, a w 1995 nawet do 95%! Okazało się, że bakterie pomimo niepozornej budowy i prostoty funkcji życiowych potrafią w krótkim czasie wynaleźć i przekazać nowym pokoleniom mechanizmy obrony przed antybiotykami. I to na różne sposoby! Krótko mówiąc – ich „inte-

ligencja” nierzadko potrafi prześcignąć ludzką pomysłowość. Co więcej – nieostrożne zapędy człowieka, który zbyt chętnie i zbyt hojnie stosował i nadal stosuje swoje cudowne antidotum na drobnoustroje, spowodowały, że niektóre spośród przychylnych człowiekowi bakterii, symbiontów, żyjących i współdziałających z procesami życiowymi organizmu człowieka, przerodziły się w „żarłocznych rekinów”. Typowym przykładem jest enterokrwotoczny szczep *E. coli* (EHEC).

Zanim jednak o tym, warto w tym miejscu uświadomić sobie jeszcze jeden bardzo istotny fakt, który jeszcze bardziej komplikuje całość zagadnienia. Otóż człowiek, aby móc bezpiecznie egzystować, musi być świadomy swojej współzależności od całego ekosystemu otaczających go organizmów żywych, z którymi wchodzi w funkcjonalne relacje od początku swego istnienia jako gatunku przed milionami lat,



Penicylina wykazuje podobieństwo strukturalne do jednego z substratów potrzebnych do budowy ściany komórkowej bakterii. Oszukując w ten sposób bakterię, powoduje jej łatwą podatność na autodestrukcję.

jak również swego istnienia indywidualnego, osobowego. Już bowiem poczynając od swych narodzin, niemowlę dosłownie ssie z mlekiem matki „dobre” bakterie, a także systemy obrony przed tymi złymi. A u dorosłego człowieka, jak obliczono, średnio na 1 kg jego masy przypadają miliardy bakterii, oczywiście tych żyjących z nim w przyjaźni, w symbiozie. Ich obecność nie tylko pomaga mu w trawieniu pokarmu i wytwarzaniu niezbędnych witamin, ale także zapobiega osiedleniu się lub niekontrolowanemu rozrostowi bakterii chorobotwórczych, reprezentowanych zazwyczaj stosunkowo nielicznie, ale za to wszędobylskich – na skórze, błonach śluzowych i w całym otoczeniu człowieka. Jest wiele typów drobnoustrojów (wirusów, bakterii, grzybów itd.) określanych mianem potencjalnie chorobotwórczych, tzn. ich patogenność (chorobotwórczość) gwałtownie wzrasta w osłabionych mechanizmach obronnych organizmu lub w sprzyjających warunkach środowiskowych. Typowymi tego przykładami są: gruźlica, którą zarażona jest – bagatela – 1/3 populacji świata, i HIV, którego wysoką śmiertelność powodują zakażenia wywołane tzw. drobnoustrojami oportunistycznymi, które u ludzi zdrowych



niemal nigdy nie dają komplikacji zdrowotnych. Nie dziwi więc niepokój świata medycyny na wieść o pojawieniu się niedawno w Indiach szczepów prątków Kocha (gruźlicy) odpornych na wszystkie typowe chemioterapeutyki.

Podkreślmy to jeszcze raz – człowiek żyje w symbiozie z wszelkimi typami drobnoustrojów od milionów lat. Okres ten oczywiście naznaczony jest stosunkowo krótkimi, choć dramatycznymi momentami w owym wzajemnym współistnieniu, zarówno w wymiarze globalnym (pandemie, epidemie), jak i jednostkowym (każdy z nas przechodzi jakieś infekcje). Niemniej historia totalnej walki człowieka z drobnoustrojami o dominację trwa zaledwie 70 lat, stąd słuszne wątpliwości i pytania o bezpieczne granice owej ingerencji oraz jej skutki na przyszłość.

Rola fitoterapii

Zbędne jest udowadnianie, że na wszelkie schorzenia, z jakimi się zmagają, człowiek od zawsze stosował zioła. Znamienne, że potwierdzają to wykopaliska, w których odkrywano naszych prehistorycznych przodków wyposażonych w prymitywne torby z ziołami. Człowiek od początku obserwował naturę, przede wszystkim zachowanie zwierząt, i od nich uczył się wykorzystywać lecznicze właściwości roślin. Wiele prymitywnych ludów przy całej archaiczności środków i narzędzi, jakimi się posługi-

wały, do dziś intryguje współczesnych kunsztem wykorzystywania leczniczych właściwości ziół.

Znamioną cechą leków pochodzenia roślinnego, zasadniczo odróżniającą ją od leków syntetycznych, jest wielokierunkowość ich działania. O ile antybiotyki działają w sposób celowany na określoną fazę wzrostu bakterii lub jej metabolizm (np. penicylina wbudowuje się w ścianę komórkową bakterii, zaburzając jej funkcję), to specyfik roślinny – oprócz swej aktywności przeciwdrobnoustrojowej – wywiera także dodatni wpływ na zdolności obronne zaatakowanego organizmu. Wzmacniając odporność, działa nie tylko leczniczo w momencie zagrożenia, ale i profilaktycznie zarazem. Warto sobie uświadomić, jak bardzo skomplikowane są to procesy i trudne do jednoznacznej, naukowej weryfikacji. Dość powiedzieć, że np. pojedynczy olejek eteryczny zawiera w swym składzie często kilkaset różnych substancji. Ścisłe określenie tego, co w nim działa i jak działa, jest rzeczą niezwykle trudną i kosztowną, o ile w ogóle możliwą. Paradoksalnie najłatwiej jest stwierdzić, że działa, i to działa skutecznie, dysponujemy bowiem stosunkowo prostymi metodami (np. stopień zahamowania wzrostu bakterii na pożywkach), które są w stanie określić *in vitro* ich skuteczność terapeutyczną. Jeszcze ciekawsze wydają się wyniki badań skuteczności działania różnych wyizolowanych olejków eterycznych z antybiotykami.

Działanie antybiotyczne wykazuje wiele innych substancji ekstrahowanych z ziół, w tym klasyczny czosnek, który doczekał się bardzo wielu rzetelnych opracowań naukowych. O jego działaniu antybiotycznym, o ziołach wykazujących podobne właściwości oraz o olejkach eterycznych – w następnym numerze.

Br. Błażej Kozłowski

E. coli O157:H7 w transmisyjnym mikroskopie elektronowym. Wywołuje krwotoczną biegunkę, niekiedy powikłaną uszkodzeniem nadnerczy lub zespołem hemolityczno-mocznicowym, ze śmiertelnością u dzieci sięgającą 5%.

Ziołolecznictwo



Dobre rady brata Marcina

Z bratem Marcinem Cegłą z Apteki Ziołoleczniczej w Łodzi o przygotowaniu ciała na przyjście wiosny rozmawia Aleksandra Orman

Po tegorocznej surowej zimie czujemy się apatyczni i zmęczeni. Dopada nas przesilenie wiosenne. Czy bonifratrzy, dobrzy bracia, mają na to jakąś skuteczną radę?

Zmęczenie zimą, niestabilna przedwiosenna pogoda, tak typowe dla tego okresu wahanie ciśnienia – wszystko to sprawia, że mimo budzenia się życia do życia przychodzi tak zwana depresja wiosenna. Jak sobie pomóc? Przede wszystkim zwrócić uwagę na to, co jemy. Zima sprzyja jedzeniu – człowiek jakby instynktownie zabezpiecza się przed utratą ciepła. Jemy więcej, częściej i obficie, pijemy wiele mocnej kawy, herbaty czy alkoholu. Sprzyjają temu rodzinne wizyty, karnawał i oczywiście mroźna pogoda. Dlatego teraz na przedwiośniu powinniśmy zadbać o naszą spracowaną przez zimę wątrobę. A może nam w tym pomóc ostropest plamisty (*sylibum marianum*), niezwykle skuteczne zioło zawierające sylimarynę, czyli kompleks flawonolignanów, których skuteczność znano już w starożytności. Ostropest jest podstawowym lekiem ziołowym na wątrobę, niezwykle cennym także w profilaktyce – działa na nią ochronnie i regenerująco, zwiększa wydzielanie soku żołądkowego, reguluje czynności trawienne, działa odtruwająco i przeciwkrwotocznie. Jako ciekawostkę powiem, że stosuje się go z dobrym skutkiem nawet przy tak ciężkich zatruciach jak zatrucie muchomorem sromotnikowym. Wszyscy chyba znają lek pod nazwą sylimarol, ale doraadziłbym używanie ostropestu w formie nie przetworzonej, czyli nasion całych lub sproszkowanych, które są do nabycia w aptekach zielarskich.

W naszej wiosennej diecie nie może zabraknąć nowalijek...

Z nowalijkami byłbym bardzo ostrożny, chyba że sami wyhodujemy je sobie na grządce lub w doniczce albo

kupimy od zaufanego dostawcy. Większość tych sklepowych warzywek – na wygląd bardzo apetycznych – wyhodowana jest na sztucznych nawozach i tak naprawdę zawierają pewnie całą tablicę pierwiastków Mendelejewa, a więc mogą nam raczej zaszkodzić niż pomóc.

Kiedy dzień staje się coraz dłuższy, robi się cieplej, zrzucamy zimowe okrycia i oto okazuje się, że tu i ówdzie nieco nam przybyło. Zaczynamy rozglądać się za jakąś skuteczną dietą odchudzającą...

Z dietami także trzeba nam działać bardzo ostrożnie, bo przez niewłaściwą dietę można tylko naszemu organizmowi zaszkodzić. Skutki źle dobranej diety – nawet jeśli teraz są niewidoczne – mogą objawić się po latach, choćby w postaci przedwczesnej osteoporozy, zwłaszcza u kobiet w okresie klimakterium. Jeśli już ktoś decyduje się na dietę, powinna to być dieta bogata w błonniki naturalne. Bardzo dobre są tu warzywa, zwłaszcza sałata niezwykle bogata w żelazo i błonniki, znakomicie regulujące procesy trawienne. Oczywiście sałata musi pochodzić z pewnego źródła. Trzeba też pić dużo wody mineralnej niegazowanej, która w sposób naturalny oczyszcza organizm, wypłukując z niego wszelkie niepotrzebne substancje z przemiany materii.

Dlaczego takie ważne jest, żeby pić wodę niegazowaną?



To proste – gazowana powoduje wzdęcia, a nie każdy czuje się komfortowo z wzdętym brzuchem, w którym słychać chłupot wody. Dobrze nawodniony organizm znacznie trudniej też łapie wszelkie infekcje. A na przedwiośniu niewiele trzeba, żeby złapać chorobę. Wystarczy trochę słońca, a już pozbywamy się ciepłych okryć, zapominając, że to dopiero marzec, a nie czerwiec.

A jeśli już dopadnie nas jakaś infekcja gardłana, jakie Brat by polecił zioła pomocne do odzyskania zdrowia?

Wszelkie rośliny uznawane za śluzowate, a więc przede wszystkim siemię lniane, prawoślaz, ślasy, które powlekając śluzówkę, nawilżają ją i w ten sposób łagodzą jej podrażnienia. Możemy sami sobie robić napary czy maceracje albo też kupić gotowe syropy lub tabletki do ssania.

Czy do tych pomocnych roślin należy też jeżówka, o której słyszy się tyle dobrego?

Jeżówka (*echinacea*) jest rośliną, która do nas, do Europy przysłała z Ameryki Północnej, a leczyli się nią Indianie. Ma silne właściwości podnoszące odporność immunologiczną organizmu, podobnie jak np. propolis. W bonifraterskich Aptekach Ziołoleczniczych można kupić zarówno propolis, jak i echinacę w formie proszku – wystarczy rozpuścić w wodzie jedną saszetkę sproszkowanej echinacei dziennie i odporność mamy zapewnioną. Jej renoma jako specyfiku ziołowego jest w pełni zasłużona, nie wszyscy jednak mogą korzystać z jej dobrodziejstw, ponieważ jest salicylatem, a dziś wiele osób jest na salicyłaty uczulonych. O tym jednak bonifraterscy farmaceuci zwykle informują osoby chcące ją kupić.

No to, Bracie, powiedzmy jeszcze, co bonifraterskie Apteki Ziołolecznicze mogą zaoferować na przedwiośniu osobom, które po zimie blade, z wysuszoną cerą chciałyby poprawić swój wygląd.

No cóż, wprawdzie nie wygląd zewnętrzny, tylko wnętrze najpełniej świadczy o człowieku, ale rozumiem takie wiosenne dylematy pań. Poleciłbym różne maseczki ziołowe, choćby właśnie z maceratu z lnu. Wystarczy raz w tygodniu nałożyć taką maseczkę na twarz – podziała ściągająco i wygładzająco. Na podkrążone oczy dobrze jest położyć plasterki świeżego ogórka i potrzymać kilka minut, ale o tym wszystkie panie pewnie dobrze wiedzą. A tak w ogóle to trzeba dać sobie trochę czasu, częściej wychodzić z domu, pozwolić działać słońcu, bo ono na wiosnę jest najlepszym kosmetykiem upiększającym.

Bonifraterskie Apteki Ziołolecznicze w Polsce słyną ze znakomitych gotowych mieszanek ziołowych przygotowywanych według dawnych receptur o sprawdzonej skuteczności, których przydatność teraz, na przedwiośniu, może być szczególnie cenna.



Wszystko to prawda, ale nie zalecałbym bonifraterskich mieszanek ziołowych kupować w ciemno. Zazwyczaj składają się one z kilkunastu różnych ziół i może się zdarzyć, że ktoś może być na któryś ze składników uczulony. Lepiej kupować pojedyncze zioła o sprawdzonym działaniu lub też poprosić o dobranie odpowiedniego dla danego pacjenta składu ziół. Wszędzie tam, gdzie znajdują się bonifraterskie Apteki Ziołolecznicze, znajdują się też przychodnie, w których pracują lekarze z ogromnym doświadczeniem w leczeniu ziołami. Bardzo często zgłaszają się pacjenci cierpiący na wiele rozmaitych schorzeń i dolegliwości, wtedy lekarz na podstawie wywiadu i historii choroby komponuje kompleks ziołowy dla danej osoby najodpowiedniejszy, czyli mający największą skuteczność. Bo oczywiście chodzi o prawdziwe leczenie, a nie o efekt placebo.

Bonifraterskie Apteki Ziołolecznicze cieszą się powszechnie dobrą opinią.

Można tak powiedzieć – pacjenci darzą nas wielkim zaufaniem. W dzisiejszej dobie, gdy obserwuje się powrót do naturalnych środków leczenia, gros ludzi garnie się po takie właśnie, naturalne środki czy mieszanki. Wydaje się, że ludzie dość już mają kolorowych reklam cudownych leków syntetycznych skutecznych rzekomo na każdą chorobę. Bo tak naprawdę możemy sobie powiedzieć, że Pan Bóg tak skonstruował ten świat, że wszystko, co potrzebne jest człowiekowi, zawarte jest w naturze.

No to podsumujmy. Jaka jest dobra rada brata Marcina na czas przedwiośnia?

Nie tylko na czas przedwiośnia, ale i na wszystkie pory roku – jeśli chcemy zachować zdrowie, powinniśmy przestrzegać właściwej diety z dużą ilością zdrowych, nie ulepszonych warzyw oraz wspomagających trawienie probiotyków, dbać o należyty odpoczynek z odpowiednią ilością snu, i prowadzić aktywny tryb życia – nie bierność i ospałość, ale ruch i życie. I oczywiście zachowywać zdrowy rozsądek i stosowny we wszystkim umiar.

I jeszcze jedno – kiedy po Wielkim Poście siądziemy do zastawionego obficie wielkanocnego stołu, pamiętajmy o naszej wątrobie, pamiętajmy o sylimarynie, czyli o ostropestcie.

Dziękuję za rozmowę i do spotkania u progu lata.

Europa na Zielonej!

W sierpniu 2011 roku w Konwencji Bonifratrów rozpoczęliśmy realizację partnerskiego programu GRUNDTVIG, którego celem jest przybliżenie osobom niepełnosprawnym ich praw zawartych w Konwencji ONZ z roku 2006.

W programie bierze udział 70 osób niepełnosprawnych oraz 35 opiekunów. W sierpniu odbyła się rekrutacja beneficjentów i planowanie działań na cały dwuletni



okres trwania programu. We wrześniu i październiku poznawaliśmy kraje partnerskie, czyli Hiszpanię i Francję, poprzez spotkania z ciekawymi ludźmi, wyjścia do muzeum, prezentacje multimedialne, degustacje narodowych potraw, organizację konkursów plastycznych, pokazy narodowych tańców, naukę języków, naukę piosenek itd. Zapoznawaliśmy się z organizacją i symbolami Unii Europejskiej, a także Organizacji Narodów Zjednoczonych. Poznawaliśmy zapisy Konwencji, tłumaczyliśmy definicje: dyskryminacji, języków, komunikacji, a także opracowaliśmy spis praw osób niepełnosprawnych w języku łatwym do zrozumienia dla wszystkich.

Całość naszych działań zawarta została w prezentacji, którą pokazaliśmy na spotkaniu w Barcelonie. Wzięło w nim udział 15 osób, w tym 8 z niepełnosprawnością. Spotkanie odbyło się w listopadzie ubiegłego roku i trwało 3 dni. Było okazją do wymiany doświadczeń, wzajemnego poznania się i oczywiście zwiedzenia Barcelony. Ale przede wszystkim było to dla nas niezapomniane przeżycie. Przed nami dalsza, niełatwa praca, a także kolejna podróż – tym razem do Francji.

Alicja Cholewińska-Bieda

Nagroda im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego – ojca rodziny

Wychodzący w Krakowie od dwudziestu lat Tygodnik Rodzin Katolickich „Źródło” wraz z Fundacją Źródło ustanowiły w roku 1997 doroczną nagrodę przyznaną osobom szczególnie zasłużonym w działaniach na rzecz rodziny w Polsce. Za patrona nagrody fundatorzy obrali Sługę Bożego Jerzego Ciesielskiego – ojca rodziny. Laureatem tegorocznej nagrody, przyznanej już po raz szesnasty, został dyrektor ds. Rozwoju i Integracji Polskiej Prowincji Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego, a zarazem prezes Spółki „Boni Fratres Cracoviensis”, dobrze znany w polskiej rodzinie bonifraterskiej długoletni dyrektor Szpitala św. Jana Grandego w Krakowie Marek Krobicki.

Kapituła Nagrody doceniła umiejętność łączenia pracy zawodowej laureata, wykonywanej z poświęceniem w nader trudnym okresie przywracania Zakonowi Szpitala i odzyskiwania jego dawnej renomy, na którą

pracowały całe pokolenia braci, z obowiązkami ojca rodziny. Wprawdzie sam laureat przyznał, że czasu dla rodziny zwykle miał za mało i wiele rodzinnych obowiązków musiała przejmować małżonka Beata, a dzieci – bywało – patrzyły na niego z wyrzutem, ale prawdziwe wartości i prawdziwe rodzinne więzi przetrwały wszelkie trudne chwile. Jakże by mogło być inaczej, skoro rodzinie patronował niegdysiejszy akademicki duszpasterz „Środowiska” – Wujek, dziś bł. Jan Paweł II.



Informacja dla członków

BRR Bonifraterskiej Rodziny Różańcowej

Krótka statystyka

Aktualnie w 21 Różach modlitewnych BRR skupionych jest 359 osób, w tym 17 braci bonifratrów i 34 siostry zakonne z kilku zgromadzeń, przede wszystkim klauzurowych. Najliczniej reprezentowana jest Łódź, gdzie do Róż zapisały się 83 osoby i liczba ta stale rośnie (w ostatnim miesiącu przybyło ok. 10 członków). W dalszej kolejności: Wadowice – 70 członków, Piaski – 39, Warszawa – 35, Zawoja – 20, Katowice – 18. Najmniej licznie reprezentowany jest Kraków – 2 osoby.

Aktywność

Najaktywniejszą wspólnotą BRR są Róże skupione wokół konwentu bonifratrów w Łodzi, które w każdą pierwszą sobotę miesiąca spotykają się w kaplicy szpitalnej na modlitwie różańcowej i Mszy św. o godz. 8.00. Przed Świętem Bożego Narodzenia Róże te – z inicjatywy braci animatorów o. Wawrzyńca i br. Jana Vianneya – zorganizowały spotkanie opłatkowe w konwencie łódzkim z udziałem licznie przybyłych świeckich członków BRR z ich animatorką p. Marianną Jabrzyk (kontakt: tel. 42 6450381). Drugą interesującą inicjatywą był całonocny wyjazd autokarem do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie, bardzo mile wspomniany przez wszystkich uczestników. Warto przypomnieć, że animator o. Wawrzyniec pełni także funkcję kapelana w szpitalu łódzkim oraz promotora powołań zakonnych (tel. 660 482635, e-mail: promotor@bonifratrzy.pl). Organizuje on rekolekcje powołaniowe dla młodzieży męskiej, a także spotkania i indywidualne rozmowy z kandydatami. Zachęcam wszystkich członków BRR, by kierowali do niego młodych, którzy nie tylko szukają swojej drogi życia, ale także duchowego wsparcia doświadczonego przewodnika.

Nasze cele i środki działania

Przypomnijmy pokrótce, czym jest BRR, informacja ta bowiem może być przydatna zwłaszcza dla osób pragnących wstąpić do naszej Rodziny Różańcowej. Jesteśmy wspólnotą osób świeckich i zakonnych, działającą przy Zakonie Braci Bonifratrów od roku 1996. Jednoczy nas idea wzajemnego wspierania się poprzez modlitwę,



głównie modlitwą różańcową, oraz wypraszania u Boga łask dla Kościoła, w szczególności nowych, gorliwych powołań zakonnych i kapłańskich do służby chorym i potrzebującym w Polsce. Pismo św. zachęca nas, abyśmy nie ustawiali w modlitwie: *Tam gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w imię moje tam i Ja jestem pośród nich* (Mt. 18, 20), *Proście a otrzymacie... każdy kto prosi otrzymuje* (Łk. 11, 9–10), *Proście Pana Żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo* (Mt. 8, 38). Zadanie to każdy członek BRR wypełnia w bardzo prosty sposób: sięgając po potężną broń, jaką jest różaniec, i odmawiając jedną dziesiątkę (tajemnicę) różańca jemu przeznaczoną, w wymienionych wyżej intencjach. Oprócz kontaktu telefonicznego istnieje możliwość kontaktu mailowego: B.R.R@wp.pl

O wszystkich nowych inicjatywach będziemy starali się informować na bieżąco, w tym także poprzez kwartalnik „Bonifratrzy w służbie chorym”.

Korzystając ze szczególnego czasu, jakim są nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim członkom BRR ufności w potęgę Bożego Miłosierdzia poprzez modlitwę różańcową.

Brat Bonifratr Animator BRR





Gęsina

czyli powrót do tradycji

W ostatnich latach coraz popularniejsze stają się określenia „produkt lokalny”, „potrawa tradycyjna”. Niestety, nazewnictwo to często używane bywa jedynie w teorii. W praktyce bowiem ze spróbowaniem tradycyjnej polskiej potrawy, głęboko osadzonej w rodzimej kulturze kulinarnej, mamy poważny problem. Z jednej strony – w lokalach gastronomicznych wybór typowo polskich potraw jest zwykle dość ubogi, najczęściej są to schabowy z kapustą, żur lub pierogi. Z drugiej zaś –

z domowych kuchni bezpowrotnie znikają dania przyrządzone przez nasze mamy, babcie i prababce. Pośpiech, brak czasu, konkurencyjna cena – wszystko to wygrywa z jakością i tradycją. Zapominamy o wielu wspaniałych potrawach, z których niegdyś słynęła kuchnia polska. Wśród nich z pewnością wymienić należy coraz mniej popularną obecnie gęsinę, czyli mięso z gęsi, jeszcze nie tak dawno hodowanych w rodzinnych gospodarstwach. Gęsina jest obecnie bardzo cenionym towarem ekspor-



towym – 95% mięsa trafia do zagranicznych odbiorców. Tylko do naszego sąsiada – do Niemiec – sprzedaje się około 20 tys. ton gęsiny rocznie, podczas gdy w Polsce zjadamy jedynie 700 ton tego smacznego produktu.

Tradycja hodowli gęsi sięga w Polsce XVI wieku i przez minione stulecia jej mięso było niezwykle popularne w polskiej kuchni. Źródła historyczne podają, iż do krajów europejskich w XIX wieku trafiało ponad 3,5 miliona sztuk gęsi z polskich hodowli. W minionym 2011 roku podjęto w naszym kraju próbę powrotu do tradycji. Akcja, wspierana również przez media, miała na celu nakłonienie Polaków do zainteresowania się tym zapomnianym gatunkiem drobiu i zachęcenie ich do uczynienia gęsi symbolem Dnia Św. Marcina i Święta Niepodległości obchodzonego 11 listopada. Pomysł ten wzorowany był na tradycji spożywania indyka w Dzień Dziękczynienia w Stanach Zjednoczonych. Miejmy nadzieję, że inicjatywa ta z czasem przyjmie się w naszych zwyczajach, ponieważ mięso z gęsi jest wyjątkowo smaczne i bogate w produkty odżywcze.

Gęszyna, oprócz walorów smakowych, charakteryzuje się wysoką wartością odżywczą. Jej tłuszcz uważa się za jeden z najzdrowszych wśród produktów mięsnych, zawiera bowiem znacznie mniej tłuszczów nasyconych niż masło czy smalec, przy jednoczesnym wysokim udziale zdrowych kwasów jedno- i wielonasyconych. Tłuszcz z gęsi nie nadaje się więc do smażenia, ponieważ wysoka temperatura powoduje niekorzystne dla zdrowia zmiany w kwasach tłuszczowych nienasyconych. W prasie i w poradnikach znaleźć można informacje, iż tłuszcz ten sprzyja redukcji złego cholesterolu, trudno jednak dotrzeć do wiarygodnych badań naukowych, które potwierdziłyby te doniesienia. W medycynie ludowej gęsi smalec stosowany był od stuleci zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Uważano, że wzmacnia organizm, dodaje energii i poprawia samopoczucie, pomaga też zwalczyć uporczywy kaszel. Zewnętrznie wraz z olejem rycynowym zalecano go do smarowania przy dolegliwościach kręgosłupa i stawów.

Gęś pieczona z ziołami

SKŁADNIKI

1 sztuka gęsi, 2 ząbki czosnku, szklanka białego wytrawnego wina, ½ szklanki bulionu, majeranek, utłuczone owoce jałowca, rozmaryn, cząber, sól, pieprz, łyżka masła

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Gęś wymoczyć w osolonej wodzie, wyjąć z wody, osuszyć, natrzeć – zewnątrz i wewnątrz – solą, rozgniecionym czosnkiem, pieprzem i ziołami, po czym pozostawić na 4–5 godzin w chłodnym miejscu. Przed pieczeniem posmarować tuszkę masłem, ułożyć na blaszce i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec ponad 2 godziny, polewając często wytopionym tłuszczem, oraz skrapiając bulionem i winem. Podawać na gorąco z pieczonymi, posypanymi rozmarynem ziemniakami.



Mięso z gęsi cechuje wysoka zawartość pełnowartościowego białka oraz witamin z grupy B. Zawiera spore ilości żelaza, składnika przeciwdziałającego niedokrwistości, szczególnie potrzebnego dla kobiet w ciąży, osób po zabiegach operacyjnych i przy zaburzeniach wchłaniania. Tak więc sporo racji mieli nasi przodkowie, uważając, iż potrawy z gęsi są szczególnie cenne dla rekonwalescentów, gdyż wzmacniają organizm i przyspieszają powrót do zdrowia.

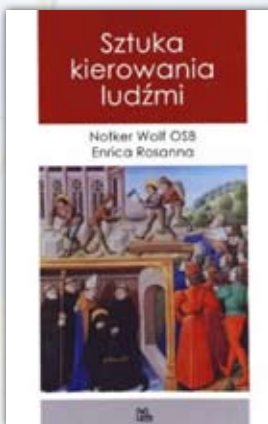
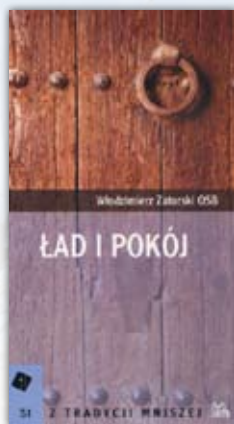
Gęś powinna powrócić na nasze stoły nie tylko dzięki swoim wartościom odżywczym i zdrowotnym. Jej mięso to także wyjątkowe pole do popisu dla kucharzy. Można z niego przygotować wspaniałe potrawy. Właśnie Święta Wielkanocne mogą być znakomitą okazją, aby spróbować bardziej wyszukanych i oryginalnych dań. Dobrze przyrządzone mięso z gęsi zachwyci soczystością, zapachem i kruchością. Podstawową przyprawą ziołową do gęsiny jest majeranek. Jej jakość zależy od wieku gęsi – im starsza gęś, tym mięso będzie twardsze i mniej delikatne. Mięso młodych gęsi nie wymaga dużej ilości przypraw. Starsze okazy należy wcześniej moczyć w marynacie z oliwy lub wina. Najlepsze, a zarazem najdelikatniejsze kawałki gęsi to podudzie i pierś.

Renata Mikołajek



fot. Ewa, za portalem kulinarnym gouljiny.pl

Książki na wiosnę



prof. Barbara Frale

Templariusze i Całun Turyński

Wydawnictwo WAM, Kraków 2011

Całun z grobu Chrystusa zaginął w czasie czwartej krucjaty. Na jego ślad natrafiono ponownie w połowie XIV wieku. Co działo się z tą cenną relikwią przez 150 lat?

Najnowsze badania dowodzą, że całun ze Świętego Grobu przez półtora wieku był strzeżony przez templariuszy. W tajnych archiwach Watykanu Barbara Frale natknęła się na XIII-wieczny dokument zawierający opis rytuału inicjacji praktykowanego w Zakonie Ubogich Rycerzy Świątyni. Jednym z jego elementów było oddanie czci wizerunkowi mężczyzny utrwalonemu na długim lnianym pasie. Oskarżenie o bałwochwalczą cześć składaną „brodatemu bożkowi” przyczyniło się jednak do kasy zakonu. Włoska uczona stawia tezę, iż płótnem tym był Całun Turyński. Jej odkrycia rzucają więc nowe światło na fascynujące dzieje najpotężniejszego rycerskiego zakonu średniowiecza. Prof. Barbara Frale specjalizuje się w historii średniowiecznej. Jest autorką wielu prac na temat wypraw krzyżowych i zakonu templariuszy.

Stanisław Morgalla SJ

Bułka z masłem czy zakalec

Wydawnictwo WAM, Kraków 2011

Ile razy mam przebaczyć? Jak przebaczyć zdradę, oszustwo, kradzież? Czy można wybaczyć... niewybaczalne? Od wieków poszukujemy rozwiązań dla tego typu kwestii. Historia dostarcza nam wielu konkretnych odpowiedzi, które jednych wprawiają w podziw, a innych bulwersują. Trudno o bardziej gorący, a jednocześnie oklepany temat. Na problem ten od strony naukowej zwróciła uwagę psychologia i wypracowała wiele sugestywnych teorii i praktyk terapeutycznych. Korzystając z jej obszernych zasobów Autor stara się przekazać słuchaczom, jak praktykować przebaczenie w codziennym życiu.

Włodzimierz Zatorski OSB

Ład i pokój

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów,
Kraków

Pierwsze słowa, jakie wypowiedział Chrystus do uczniów po zmartwychwstaniu brzmiały: „Pokój wam” (J 20,19). To nie było zwyczajne pozdrowienie, ale dar od Boga. Pokój jest w istocie znakiem obecności Ducha Świętego. Aby osiągnąć więc stan pokoju wewnętrznego należy zacząć prawdziwie żyć w Duchu. Wszelki zaś pokój, który nie jest owocem Ducha, nie jest prawdziwy. Takie też wskazanie pozostawił w Regule św. Benedykt: „Skoro chcesz mieć prawdziwe i wieczne życie (...) szukaj pokoju, idź za nim”. Szukanie pokoju według św. Benedykta związane było nie tylko z praktykowaniem cnót i szczególnie miłości, ale także z budowaniem wokół siebie ładu, który porządkuje życie. Pokoju nie można jednak mylić ze spokojem. Warto bowiem pamiętać, że prawdziwy pokój nie zależy od warunków zewnętrznych.

Notker Wolf OSB, Enrica Rosanna

Sztuka kierowania ludźmi

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów,
Kraków

W relacjach międzyludzkich zawsze, gdy pojawia się kwestia kierowania innymi, dochodzi do pewnego napięcia. Czy można nauczyć się kierowania ludźmi? Co charakteryzuje osoby o zdolnościach przywódczych? Czym są różnice między męskim a żeńskim stylem przewodnictwa? Te pytania postawili sobie opat prymas Notker Wolf i siostra Enrica Rosanna. Na podstawie własnych doświadczeń związanych z pełnieniem funkcji zarządczych oraz najlepszej literatury dotyczącej zarządzania ludźmi rozprawiają się z najczęściej występującymi błędami i nieporozumieniami w zarządzaniu. Pokazują, o co dokładnie chodzi w kierowaniu ludźmi – nie tylko w przedsiębiorstwie, lecz również w polityce, szkole i rodzinie. Konkluzją jest stwierdzenie, że można zarządzać ludźmi w imię Boga.

KURIA PROWINCJALNA PROWINCJAŁ

Br. Eugeniusz KRET, OH
31-066 Kraków

ul. Krakowska 48

tel.: (12) 430 60 50, 430 55 95

fax: (12) 430 60 50,

(12) 430 55 95 w. 70

e-mail:

sekretariatbonifratrow@neostrada.pl

www.bonifratrzy.pl

PROMOTOR POWOŁAŃ

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdyskich 61A

tel. kom.: 660 482 635

e-mail: promotor@bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdyskich 61 A

tel.: (42) 685 51 00

fax: (42) 685 51 29

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, Pl. Ks. Londzina 1

tel.: (33) 853 50 59

SCHOLASTYKAT

31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

tel.: (12) 430 61 22

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. WNIEBOWZIĘCIA N.M.P.

43-400 Cieszyn, Pl. Ks. Londzina 1

tel.: (33) 852 05 62, 852 02 68

fax: (33) 852 02 68

e-mail: bonifratrzy.cieszyn@onet.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. ELŻBIETY

WĘGIESKIEJ

38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19

tel.: (13) 435 05 21, 435 13 14

fax: (13) 425 01 30

e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. ANIOŁÓW

STRÓŻÓW

40-211 Katowice-Bogucice

ul. Ks. Markiecki 87

tel.: (32) 258 95 82

fax: (32) 353 00 22

e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl

www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. JÓZEFA

Konary-Zielona 21, 32-040 Świątniki Górne

tel./fax: (12) 270 40 84

e-mail: konwent@konary.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY

PRZENAJSWIĘTSZEJ

31-066 Kraków, ul. Krakowska 48

tel./fax: (12) 430 61 22

e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl

www.bonifratrzy.krakow.pl

ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. RAFAŁA

ARCHANIOŁA

Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdyskich 61 A

tel.: (42) 685 51 00

fax: (42) 685 51 29

e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl

www.bonifratrzy.lodz.pl



PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA

63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1

tel.: (65) 573 97 37

fax: (65) 525 09 78

e-mail: konwent@marysin.com.pl

www.bonifratrzy.marysin.com.pl

WARSZAWA I

KONWENT BONIFRATRÓW pw. św. JANA

BOŻEGO i św. ANDRZEJA APOSTOŁA

00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12

tel./fax: (22) 635 77 17

(22) 831 41 40 Parafia – kancelaria

e-mail: parafiabonifratrska@wp.pl

WARSZAWA II

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. św. RYSZARDA PAMPURI

00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3

tel.: (22) 635 64 67, 635 68 19

fax: (22) 635 65 58

e-mail: bonifratrzy-warszawa@wp.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. św. AUGUSTYNA

34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64

tel.: (18) 207 09 09

fax: (18) 207 09 09

e-mail: bonifratrzyzakopane@gmail.com

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW

pw. św. FLORIANA

34-130 Kalwaria Zebrzydowska

Zebrzydowice 1

tel./fax: (33) 876 65 60

e-mail: dps1zeb@poczta.onet.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA

DOBREGO SAMARYTANINA

Archidiecezja Lwowska

ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,

Ukraina

tel./fax 00380324433202

e-mail: bonifratry@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RODZINY

Holy Family Hospital

P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel

tel.: (00972) 46508975

fax: (00972) 46508906

e-mail: salezy@o2.pl

NAZARET

DELEGATURA PROWINCJALNA DELEGAT PROWINCJAŁA

Br. Karol SIEMBAB, OH

ul. Traugutta 57/59

50-417 Wrocław

tel./fax: 71/ 344 84 74

e-mail: karol@bonifratrzy.com

PROMOTOR POWOŁAŃ DLA DELEGATURY PROWINCJALNEJ

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59

skr. poczt. 849

tel. kom.: 698 03 44 44

e-mail: frwojciech@wp.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY

PRZENAJSWIĘTSZEJ

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59

skr. poczt. 849

tel./fax: (71) 344 84 74

e-mail: wroclaw@bonifratrzy.com

LEGNICA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. MATKI BOŻEJ

ŁASKAWEJ

ul. Lindego 6, 59-220 Legnica

tel./fax: (76) 862 45 42

e-mail: legnica@bonifratrzy.com

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚW. PIOTRA

I PAWŁA

ul. Piastowska 8, 48-200 Prudnik

tel./fax: (77) 436 26 05

e-mail: prudnik@bonifratrzy.com

ZĄBKOWICE ŚL

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚW. JÓZEFA

ROBOTNIKA

ul. 1-go Maja 9, 57-200 Ząbkowice Śl.

skr. poczt. 12

tel./fax: (74) 815 54 56

e-mail: bonifratrzy-zabkowice@wp.pl

www.bonifratrzyzabkowice.pl



ZAKON BONIFRATRÓW W POLSCE

NASZE ŻYCIE

Duchowość

Służba Chorym

Braterstwo

Tradycja

Jakość

Szacunek

Odpowiedzialność

KONTAKT

promotor powołań:

93-357 Łódź Chojny

ul. Kosynierów Gdyńskich 61A

tel. kom.: 660 482 635

e-mail: promotor@bonifratrzy.pl

promotor powołań

dla Delegatury prowincjalnej:

50-417 Wrocław

ul. Traugutta 57/59

skr. poczt. 849

tel. kom.: 698 03 44 44

e-mail: frwojciech@wp.pl

